Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 8 października 1936 r. Nr. 280

„Polska wobec aktualnych zagadnień walutowych"

Kontrola dewizowa a nie dewaluacja programem rządu polskiego

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) „Polska Informacja Polityczna", agencja zbliżona do MSZ., opublikowała dziś następujący artykuł p. t.: „Polska wobec aktualnych zagadnień walutowych".

„Cały szereg krajów europejskich, jak Francja, Szwajcaria, Holandia, Belgia, Czechosłowacja, Włochy jest obecnie terenem poważnych wydarzeń monetarnych. Wydarzenia te śledzone są w Polsce z żywym zainteresowaniem, ale również z całkowitym spokojem. Spokój ten ma swoje uzasadnienie w konsolidacji poglądów wszystkich sfer gospodarczych i całego społeczeństwa polskiego na gruncie przeprowadzonego obecnie w Polsce programu finansowego i gospodarczego.

Jak wiadomo w gronie państw, zmierzających do odbudowy gospodarstwa krajowego i światowego, Polska reprezentuje specyficzną linię. Metody naszej walki z kryzysem gospodarczym były odmienne od metod innych krajów. Polska od dawna prowadzi politykę deflacyjną i jest jedynym państwem, które tę zasadę stosuje z żelazną konsekwencją przede wszystkim drogą znacznego obniżenia budżetów i przystosowania ich w ten sposób do nowych warunków koniunkturalnych.

Od jesieni ub. r. prace rządu polskiego w tej dziedzinie zostały poważnie przyśpieszone. Polski budżet państwowy jest od dnia 1 kwietnia b. r. całkowicie zrównoważony. Jednocześnie przyśpieszone zostały procesy przystosowawcze na terenie budżetów samorządowych. Obecnie właśnie ulegają zakończeniu prace komisii oszczędnościowo - oddłużeniowej, której zadaniem było zrównoważenie wydatków związków samorządu terytorialnego, a w szczególności obsługi ich długów i ich dzisiejszymi możliwościami finansowymi.

Drugim momentem, reprezentującym politykę deflacyjną było przeprowadzenie akcji obniżenia cen. Ceny polskich artykułów rolniczych już na skutek kryzysu kształtowały się bardzo nisko, a ceny artykułów przemysłowych zostały poddane kilkakrotnym obniżkom w wyniku kilkakrotnie powtarzanej, specjalnej akcji rządu, dla której analogicznych przykładów nie znajdujemy na terenie innych państw. Ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce wyrażony w złocie, wynosi w porównaniu z r. 1929 około 55 punktów, (ten sam wskaźnik w krajach, które stosowały inną politykę gospodarczą (np. dewaluacja) wynosi obecnie 47—49 pkt.).

Wreszcie trzecim elementem najbardziej może charakterystycznym dla polskiego programu deflacyjnego była akcja przystosowania długów zwłaszcza rolniczych, do zmienionych warunków politycznych w kraju. To, co inne kraje osiągnęły w drodze dewaluacji, Polska osiągnęła w wyniku przeprowadzonej u siebie akcji oddłużeniowej.

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę osiągnięte rezultaty długoletniej polskiej polityki gospodarczej i finansowej, staje się całkowicie jasne i zrozumiałe stanowisko rządu polskiego, że nie widzi on ani konieczności, ani podstaw do zmiany swej dotychczasowej polityki walutowej. To stanowisko rządu zostało już poparte przez oświadczenia najpoważniejszych polskich organizacyj gospodarczych.

Powyższa decyzja kierowniczych czynników polskich ma ponadto swe logiczne uzasadnienie w tym, że w końcu kwietnia b. r. Polska zdecydowała się wprowadzić kontrolę dewizową, a nie dewaluację.

Kontrola dewiz została przeprowadzona w Polsce w wyniku posunięć gospodarczych i finansowych szczególnie krajów wierzycielskich jako konieczność państwowa, a mianowicie celem zabezpieczenia dowozu do Polski z kraju dłużniczego niezbędnych dla naszej gospodarki surowców. Polskie czynniki oficjalne już wówczas stwierdziły, że nie chcą wprowadzać tych ograniczeń na stałe. Polska jest bowiem na równi z innymi krajami zainteresowana w rozszerzeniu wymiany międzynarodowej we wszystkich jej postaciach. (Obrót towarowy, ruch kapitałów, ruch ludności i t. p.)

W okresie pogłębiania się kryzysu gospodarczego Polska była nawet niejednokrotnie inicjatorką międzynarodowych porozumień gospodarczych. Na terenie międzynarodowym istniały jednak znane przeszkody, które tę współpracę utrudniały, m. i. w postaci wahań kursu walut w krajach wierzycielskich, oraz polityki kontyngentów, clearingów towarowych w stosunku do krajów dłużniczych, co poważnie utrudniało tym krajom urównoważenie ich bilansów płatniczych.

Polskie koła gospodarcze i finansowe zawsze gotowe do współpracy międzynarodowej, odnosiły się do wydarzeń walutowych, których terenem są obecnie kraje wierzycielskie, z optymizmem. Optymizm ten oparty jest na przekonaniu, że osiągnięcie stabilizacji monetarnej zgodnie z deklaracjami, ogłoszonymi niedawno w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie, może utorować drogę do rozwiązania tych trudności w wymianie międzynarodowej, których dotychczas nie udało się usunąć.

Zgodnie jednak z oświadczeniem, złożonym w Genewie przez delegata Polski, aby zrównanie pieniądza stało się całkowicie skuteczne, trzeba będzie zrównoważyć bilanse płatnicze poszczególnych państw. Przed wojną równowaga ta dokonywała się dzięki prawie całkowitej wolności obrotu towarami, kapitałami i ludźmi. Błędem byłoby sądzić, iż przywrócenie obrotów samymi tylko towarami ożywi gospodarkę narodową poszczególnych państw. Działać należy natomiast na szeregu odcinków równocześnie.

Polskie koła finansowe i gospodarcze sądzą, że o ile ta droga do porozumienia międzynarodowego zostanie otwarta, to z uwagi na przeprowadzane u siebie procesy przystosowawcze, Polska miałaby możliwość przyłączenia się do systemu międzynarodowej współpracy gospodarczej bez obniżania parytetu swej waluty.

Katastrofalna burza na polskim morzu

Jastarnia, 7. 10. (PAT). Burza na morzu polskim trwa już od paru dni, **powodując ostatnio szereg poważnych uszkodzeń brzegu na półwyspie helskim pomiędzy osadą rybacką Kuźnicą a Chałupami. Woda podmyła wydmy oraz na znacznym odcinku uniosła 3-metrowej szerokości pasma wydm, przy czym potworzyły się wielkie wyrwy. Urząd morski przystąpił natychmiast do umacniania zagrożonego brzegu przy pomocy faszyny i kamieni.**

Poza tym wzburzone morze podmyło brzegi między Wielką Wsią a Chłapowem, w pobliżu Cetniewa i pomiędzy Wielką Wsią a Chałupami. W porcie rybackim w Wielkiej Wsi nawałnica ponownie zatopiła kafary motorowe i parowe oraz wyrwała pale konstrukcji drewnianej mola zachodniego. Część mola zabetonowana znajduje się w stanie nienaruszonym. Nasilenie burzy już nieco osłabło, morze jednak jest jeszcze bardzo wzburzone.

Tallin, 7. 10. (PAT). Wczoraj panowała tu na morzu i lądzie bardzo silna burza. Siła wiatru dochodziła do 11. Wiatr połamał wiele drzew starych i wyrządził wiele szkód w sieci elektrycznej i telefonicznej. Brak wiadomości o wielu statkach, które znalazły się drodze w czasie burzy.

M. in. brak wiadomości o polskim statku „Cieszyn", który, według rozkładu, miał przybyć do Tallina wczoraj. Jacht „Taddy" w drodze do Finlandii został rozbity. Jeden z członków załogi utonął, również utonęło dwóch marynarzy ze statku fińskiego „Ariel".

Zmniejszenie odsetka Żydów

na uczelniach warszawskich

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Prasa żydowska donosi, że w bieżącym roku akademickim na Wydział prawa Uniw. J. Piłsudskiego wpłynęło około 1.000 podań, a wśród nich zaledwie 30 podań żydowskich, co wynosi zaledwie 3 proc. Jest to bardzo znamienny objaw, gdyż jeszcze przed kilku laty odsetek studentów Żydów na I-ym roku prawa na Uniw. J. Piłsudskiego dochodził do 30 proc., a w ostatnich 2 latach do 8 proc. — Na Wydział farmaceutyczny wpłynęło 300 podań, przyjęto zaś 58, w tym 5 Żydów. — Na Sekcję przyrodniczą Wydziału przyrodniczego przyjęto 101 osób, w tym około 7 proc. Żydów. — Na Sekcję geograficzną Żydzi w ogóle podań nie składali. — Na Politechnikę Warszawską przyjęto 677 chrześcijan, a 27 żydów. W roku ub. przyjęto 82 żydów.

Jak widać z powyższych cyfr, odsetek Żydów na uczelniach warszawskich uległ poważnemu zmniejszeniu. Zmniejszenie ilości Żydów na wyższych uczelniach polskich należy przypisać pauperyzacji zawodów wolnych, wskutek czego stanowiska lekarzy, inżynierów, adwokatów itp. nie przedstawiają już dla Żydów tego interesu, co dawniej.

Zdobywca Toleda atakuje Madryt z trzech stron

Nieprzerwane pasmo sukcesów wojsk powstańczych

Londyn, 7. 10. (Tel. wł.) Agencja Reutera donosi, że W DNIU DZISIEJSZYM ROZPOCZNIE SIĘ GENERALNY ATAK WOJSK POWSTAŃCZYCH NA MADRYT, KIEROWANY OSOBIŚCIE PRZEZ TALAVERAS VALERA, ZDOBYWCĘ TOLEDA. UDERZENIE NASTĄPI W TRZECH KIERUNKACH: NA VALCARNERO, ARANJUEZ I ILLESCAS. OGÓLNIE PRZYPUSZCZAJĄ, ŻE ARANJUEZ I ILLESCAS STAWIĄ ,TYLKO NIEZNACZNY OPÓR.

Do Madrytu wysłano ultimatum, grożące atakiem powietrznym i surowymi represjami w razie jeśli miasto odmówi poddania się. Lotnicy powstańczy zrzucili na Madryt tysiące ulotek, donoszących o wysłaniu ultimatum. Samoloty powstańcze zbombardowały również drogi kolejowe, mosty, koszary i wszystkie fortyfikacje, znajdujące się w pobliżu Madrytu. W stolicy panuje panika.

Sewilla, 7. 10. (PAT) Komunikat radiowy z godz. 1-ej w nocy donosi:

Wojska rządowe zaatakowały pozycje pod Caceras, lecz zostały odparte, ponosząc przy tym ciężkie straty. Na odcinku biskajskim wojska narodowe zajęły miasteczko Berriatua. Na froncie toledańskim oddziały narodowe zajęły: Puensalida, Portillo i Santa Cruz de Retamar, gdzie wojska rządowe straciły kilkuset poległych.

Valladolid, 7. 10. (PAT) Komunikat powstańczy z dnia 7 bm. z godz. 23-ej donosi:

30 samolotów powstańczych bombardowało linię kolejową, lotnisko i koszary w Madrycie. Przy tej okazji zrzucono ulotki do ludności.

Ewakuacja Madrytu rozpoczęła się. Osobom niezdolnym do walki wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

NIEPOROZUMIENIE W RODZINIE...

Berlin, 7. 10. (Tel. wł.) Donoszą z Barcelony, że dnia 3 bm. doszło tam do następującego zajścia: Przybyła z Madrytu delegacja sowiecka źle wyraziła się o milicji katalońskiej. Milicjanci dali ognia do delegatów, którzy zbiegli na parowiec sowiecki, stojący w porcie i stamtąd odpowiedzieli strzałami na atak

Plotkarze warszawscy są niestrudzeni

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) Zgodnie z naszymi przewidywaniami, nad referatem posła Wojciechowskiego toczy się nadal namiętna dyskusja na łamach prasy opozycyjnej. Zwłaszcza pasjonuje wszystkich, czy w referacie swym poseł Wojciechowski powiedział, że w tworzonym obozie przez płk. Koca znajdą miejsce wszyscy, czy też „wszyscy od PPS do Stronnictwa Narodowego".

Zasięg rozważań na ten temat znacznie się rozszerzył, gdyż poza „Gońcem Warszawskim" i „Wieczorem Warszawskim" musiała również wścibić swoje trzy grosze i agencja „Press", która suponuje, iż poseł Wojciechowski „przemówił się", mówiąc o partiach politycznych, gdyż „miał zapewne na myśli projekt, aby do nowej partii rządowej przyjmowani byli na członków wszyscy Polacy bez względu na swoją przynależność do jakiejkolwiek innej publicznie działającej partii politycznej".

Z tego rozumowania agencji „Press" widać, że wyciąga następujący wniosek: „Interesujący ten projekt oparty jest na rozumowaniu, że aktualny system rządzenia w Polsce wyklucza współpracę z partiami politycznymi, ale nie z poszczególnymi ludźmi".

„A więc z ludźmi czy ze stronnictwami — zapytuje naiwnie „Goniec Warszawski". — Możeby wreszcie zabrał głos w tej sprawie poseł Wojciechowski, czy też Związek Legionistów i wyjaśnił ją?"

Rada i wezwanie nieco spóźnione, gdyż poseł Wojciechowski już głos zabrał i wyjaśnił, które to wyjaśnienie jeszcze wczoraj rano zamieścił „Dziennik Polski". „Goniec Warszawski" mógł to samo uczynić i korzystając z pobytu posła Wojciechowskiego w Warszawie zwrócić się do niego z zapytaniem w tej sprawie a bodaj przedrukować złożone już oświadczenie. Dlaczego tego nie uczynił, jest to już tajemnicą redakcyjną tego pisma. Możnaby przypuszczać, że nie uczynił tego tylko dlatego, aby nie pozbywać się tematu rozważań dla swych czołowych publicystów.

Sztandary Węgier i Niemiec nad trumną prem. Gömbösa

Monachium, 7. 10. (PAT) Dziś w południe została wystawiona na widok publiczny trumna ze zwłokami zmarłego premiera Gömbösa. Katafalk pokryty czerwonym aksamitem umieszczono na tle czarnej tkaniny, na której umieszczono wielki krzyż oraz sztandary Węgier i Niemiec.

O godz. 13.30 zjawił się w hali, gdzie wystawiono zwłoki, minister dr. Homan w towarzystwie węgierskiego posła w Berlinie. Przed b. rezydencją cesarską zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, oczekujące na chwilę, w której umożliwionym zostanie dla wszystkich dostęp do trumny zmarłego męża stanu.

Budapeszt, 7. 10. (STE) Zwłoki premiera Gömbösa zostały wczoraj zabalsamowane. Wczoraj przed południem wysłano z Budapesztu specjalny pociąg, który przywiezie zwłoki zmarłego premiera do stolicy Węgier. Cały kraj żyje pod znakiem żałoby. Od kilku dni życie Budapesztu zamiera o godz. 12 w nocy. O godzinie tej zamykają wszystkie lokale.

Prasa poświęca zmarłemu obszerne wspomnienia, podkreślając jego zasługi dla konsolidacji stosunków wewnętrznych i aktywność zagranicznej polityki prowadzonej przez Zmarłego, której po szczególnymi etapami była Warszawa, Rzym, Wiedeń i Berlin. Ze szczególnym naciskiem podkreślają ożywienie przyjaźni polsko-węgierskiej, jaka nastąpiła po warszawskiej wizycie premiera Gömbösa w październiku 1934 r.

Pracownicze kasy ubezpieczeniowe

Warszawa, 7. 10. (Tel. wł. — s. b.) W Ministerstwie Opieki Społecznej prowadzone są prace nad projektami ustaw o pracowniczych kasach ubezpieczeniowych i funduszach emerytalnych. Projekt reguluje dziedzinę postępowania przy zakładaniu dobrowolnych kas ubezpieczenia pracowników oraz sprawę dozoru państwowego nad tymi kasami. Kasy takie i fundusze istniały w szeregu instytucjach jako forma dodatkowa pozaustawowego ubezpieczenia pracowniczego.

Walka z komunizmem

Olkusz, 7. 10. (PAT). Z inicjatywy Stowarzyszenia Kupców polskich w Wolbromiu powołano tam do życia „Ligę obywatelską do walki z komunizmem", do której weszli m. in. jako członkowie ks. proboszcz Chwistek, burmistrz Kallista i in.

Wygłoszono szereg przemówień m. in. przemawiali: prezes Stow. kupców Mazurek, ks. Chwistek, prezes Zw. inw. woj. Odysek i in.

Na zebraniu tym proboszcz ks. Chwistek zainicjował jednocześnie założenie bezprocentowej kasy dla niezamożnych, ofiarując na ten cel 200 zł.

Widmo dwóch szubienic w Rzeszowie

Rzeszów, 7. 10. (Tel. wł.) Miasto stoi przed widmem dwóch szubienic. W czasie ostatniej kadencji sądu przysięgłych zapadły dwa wyroki śmierci. W pierwszym wypadku skazany został St. Tyszka za mord rabunkowy, dokonany w Wielką Sobotę bież. roku na 18-letniej służącej J. Walnej. W drugim wypadku skazany został na śmierć niejaki St. Królikowski za podwójne morderstwo, dokonane dnia 1 maja br.

Obrońcy wnieśli kasację, którą jednak Sąd Najwyższy odrzucił. Skazańcy wnieśli prośbę o łaskę do P. Prezydenta R. P.

Sylwetka gen. Śmigłego-Rydza we francuskim piśmie

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) „Echo de Paris" zamieszcza obszerny artykuł przemysłowca i publicysty francuskiego p. Lewandowskiego, obrazujący rolę gen. Śmigłego-Rydza w Polsce i malujący jego sylwetkę na tle Polski współczesnej.

Choroba posła R. P. w Budapeszcie

Budapeszt, 7. 10. (PAT). Poseł R. P. w Budapeszcie Orłowski w następstwie ropnego zapalenia migdałów, ciężko zaniemógł. Obecnie nastąpiła ogólna infekcja organizmu. Stan posła jest bardzo ciężki, jednak nie beznadziejny. U chorego posła odbyli konsylium najwybitniejsi lekarze węgierscy, a dziś w nocy przyjeżdża z Warszawy dr. Karwacki.

Złoto płynie do Francji

Paryż, 7. 10. (Tel. wł.) „Intransigeant" donosi, iż od kilku dni zanaczył się poważny dopływ złota do Banku Francji. Dopływ ten wynosić ma około 2 miliardów franków.

Sumy powyższe, jak zaznacza dziennik, zostaną uwidocznione w najbliższym bilansie banku, jaki będzie opublikowany w najbliższy czwartek.

Bunt trędowatych

Londyn, 7. 10. (Tel. wł.) O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli:

Ze szpitala Św. Łazarza, obezwładniwszy dozorców, wydostało się na wolność około 300 trędowatych, którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się wczesnym rankiem do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi, którzy w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta.

Trędowaci żądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest równie niezaraźliwy, jak tuberkoloza, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dlatego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę.

W pochodzie trądowaci nieśli transparent z napisem: „Dajcie nam wolność, lub zabijcie nas".

Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto z powrotem do szpitala.

Gigantyczna autostrada

Rzym, 7. 10. (Tel. wł.) Mussolini przyjął marszałka Włoch Italo Balbo, generalnego gubernatora Libii, który złożył mu sprawozdanie z budowy najdłuższej autostrady kolonialnej na świecie, wynoszącej 2.000 km od granicy Tunisu aż do Egiptu. Mussolini przyjął zaproszenie i uda się do Afryki na inaugurację autostrady libijskiej.

Pamiętajmy, że „Dziennik Polski" jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Przeważnie pochmurno i mglisto. Dość obfite deszcze na południu kraju, ogarniające stopniowo pozostałe dzielnice. Nieco cieplej. Słabe wiatry północno-wschodnie i północne lub cisza.

Lwów, dnia 7 października 1936 r.

Gdzie jest polski Alcazar?

Niedawne wybory samorządowe w Łodzi dostarczyły pewnej części prasy materiału do bardzo charakterystycznych uwag i pospiesznych wniosków ogólno-politycznych.

Wobec tego, że wbrew nadziejom i zapowiedziom sztabu Stron. Nar. zwyciężył w Łodzi front socjalistyczno-komunistyczny przy poparciu Żydów, miasto to w oczach niektórych egzaltowanych publicystów z „narodowego" stało się natychmiast „czerwone", przy czym szeregi Stron. Nar. porównano skwapliwie z bohaterską załogą Alcazaru, broniącą siebie oraz kraju przed czerwoną falą.

Porównanie to nie wytrzymuje oczywiście krytyki. Zwłaszcza, że obrońcy Alcazaru wystąpili przecież przeciw legalnemu z punktu widzenia formalistyki prawniczej rządowi, o czym zupełnie zapominają te czynniki partyjne u nas, które przez długie lata niczym innym nie zajmowały się, jak obroną „naruszonej" w maju 1926 r. „praworządności".

Przypuśćmy jednak, że istotnie Łódź opanowana została przez „front ludowy". Czy Stron. Nar. jako partia zdało egzamin w walce z czerwonym przeciwnikiem? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć negatywnie. I nie dlatego, że stronnictwo to wybory przegrało. Ale dlatego, że całą swoją politykę na terenie Łodzi prowadziło tak, jakby niebezpieczeństwa komunistycznego tam nie było.

W r. 1934 Stron. Nar. odniosło nadspodziewany sukces wyborczy w Łodzi. Czy rozpoczęło wówczas politykę konstruktywną, pozytywną, politykę liczenia się z rzeczywistością polską, z koniecznością podtrzymania autorytetu władzy, wiązania się ze wszystkimi żywiołami polskimi, usuwania a nie pogłębiania w życie polskie owych **przepaści**, z których korzystają czynniki wywrotowe? Czy poszło za wskazówkami niektórych młodszych publicystów narodowych?

Nic podobnego. Taktyka Stron. Nar. w łódzkiej radzie miejskiej była jednym pasmem nieprawdopodobnych awantur, no i walki przede wszystkim z „sanacją". Wszystko to działo się przy akompaniamencie nieprzytomnej demagogii, która rozhuśtano do granic ostatecznych. Stało się po tym to, co zwykle dzieje się w takich wypadkach: z posiewu demagogii Stron. Nar. skorzystały żywioły wywrotowe, komunistyczne.

Jeżeli zatem wybory łódzkie coś wykazały, to chyba to, że partyjny system polityczny, opierający się na demagogii i na starej metodzie liberalno-demokratycznej nie może być zaporą przed komunizmem. Przeciwnie, system taki przez swoje zaślepienie, chcąc czy nie chcąc, toruje drogę komunizmowi.

Partia polityczna, wywodząca się ze starej szkoły politycznej, choćby używała najbardziej „narodowych" haseł, działa według starych metod liberalno-demokratycznych. Dąży do kaptowania za wszelką cenę głosów, staje do licytacji wyborczej, uprawia demagogię w słowie i piśmie, nie ma, zwłaszcza w polskich warunkach, żadnego poczucia odpowiedzialności za spełnienie czynionych obietnic. Choćby odżegnywała się od parlamentaryzmu, pragnie powrotu do form parlamentarnych, zwłaszcza, że z przywróceniem synekur poselsko-senatorskich, związane jest istnienie wielu zawodowych agitatorów partyjnych.

Trudno się też dziwić, że wielu publicystów Stron. Nar. wyciągnęło z wyborów łódzkich jeden tylko wniosek: to, co się stało w Łodzi winno znaleźć wierne odbicie w Sejmie warszawskim. Tego ma rzekomo wymagać „zdrowy" rozwój stosunków politycznych w kraju. Pod tym względem zażarci wrogowie z łamów prasy Stron. Nar. oraz z „Robotnika" są najzupełniej zgodni. I ci i tamci, walcząc niby to z sobą namiętnie, domagają się przeprowadzenia do Sejmu podobnych wyborów, jakie odbyły się w Łodzi i wprowadzenia w konsekwencji czerwonego frontu do naszego parlamentu.

Takie są bowiem prawidła liberalnego poglądu na świat. Dał temu zresztą szczery wyraz publicysta, blisko stojący mimo wszystko Stron. Nar., p. B. K. w „Kurierze Warszawskim". Domaga się on po prostu oddania w Łodzi władzy „większości socjalistyczno-żydowskiej", chce, by „zostawiono jej pole do pracy samorządowej", i by mogła ona zdać w Łodzi „ważny egzamin publiczny".

Oto jak wyglądałaby w praktyce walka z komunizmem, przeprowadzona przez partię „narodową". Losy kraju nie tylko zdane byłyby na zmienną grę fluktuacyj wyborczych. Ale ponadto w razie zwycięstwa w kraju „większości socjalistyczno-żydowskiej", różni „dostojni" przywódcy Stron. Nar. oraz pokrewnych partyj niewątpliwie uznaliby, że w myśl mieszczańskich reguł liberalnych władza musi należyć do zwycięskiej większości, jakakolwiekby ona była. W ich przekonaniu bowiem państwo jest tylko polem doświadczalnym, na którym raz ci, raz tamci mają się uczyć rządzenia i zdawać lub nie zdawać „ważny egzamin publiczny", bez względu na to, jakby państwo zniosło te eksperymenty. Tak wyglądałby ów partyjny Alcazar polski w praktyce.

Wybory w Łodzi stanowią poważną przestrogę przed powrotem do tych bezpłciowych zasad politycznych, do owego neutralnego poglądu na państwo, do owej swobodnej gry partyjnej, która ma swoje uzasadnienie w Anglii, ale nie ma go w Polsce, różniącej się od Wielkiej Brytanii pod każdym względem. Wybory w Łodzi wykazały, że żadna stara partia polityczna nie może uchodzić za tamę przed komunizmem i żadnej z nich nie można powierzać zadania obrony kraju przed zalewem czerwonym.

Państwa broni przed komunizmem jego obecny ustrój. On też może być prawnym oraz ideowym punktem wyjścia właściwej organizacji narodowej, którąby zabezpieczała kraj przed zalewem wywrotowym. Niestety, ustrój nasz wciąż jeszcze w pełni nie wszedł w życie. Spełnia on narazie w walce z komunizmem rolę przeważnie negatywną: nie dopuszcza skutecznie, by robota komunistyczna uszkodziła w jakimkolwiek punkcie machinę państwową. Ale wskutek błędów i zaniedbań w ciągu roku ostatniego, nie przeszedł on jeszcze do zwycięskiej w kraju ofensywy. I ten to fakt w sposób niepokojący uwydatnił się w Łodzi. Tu jest właśnie miejsce do zwrotu zasadniczego, na co oczekuje cały kraj.

ER.

WYRAZ NOWEGO SYSTEMU

Podczas inauguracji roku akademickiego w Poznaniu minister oświaty, prof. Świętosławski, wygłosił do młodzieży bardzo znamienną mowę, która wymaga bacznej uwagi ze strony całego społeczeństwa.

Przede wszystkim należy przypomnieć, że nie jest to pierwsze wystąpienie min. Świętosławskiego. Od czasu, gdy resort oświaty przeszedł pod jego kierownictwo, zarówno sam Świętosławski, jak też wiceministrowie Błeszyński i prof. Ujejski, zwracają się publicznie do młodzieży, dając jej wytyczne ideowe, wskazując potrzeby narodu i państwa oraz doradzając drogę postępowania.

Czy młodzież ich usłucha? Czy ich zrozumie? Czy rozpozna w nich doświadczonych profesorów i wypróbowanych przyjaciół? Byłoby rzeczą przedwczesną oceniać już dziś metodę i rezultaty działalności obecnych kierowników Ministerstwa Oświaty. Jedno wszakże można powiedzieć już teraz: ludzie stojący na czele najwyższej władzy szkolnej w Polsce znają materiał, którym operują i rządzą. Mogłoby się wydawać, że to mało, bo i poprzedni kierownicy Ministerstwa WR i OP znali problemy pedagogiczne i administracyjne związane z ich resortem. Tak, ale znawstwo znawstwu nie równe. To, co uderza w wystąpieniach min. Świętosławskiego i jego współpracowników, to **prawdziwie kulturalne nastawienie wobec nauki i wychowania**. Jest to **nowy akcent** w oficjalnych enuncjacjach szefów magistratury szkolnej. Rzecz jasna, szerokie horyzonty ideowe nie powinny wpłynąć doraźnie na obniżenie sprężystości organizacyjnej, niemniej sama sprężystość władzy nie wystarcza. Zwłaszcza w dziedzinie oświaty pogłębienie myślowe i wysiłek moralny zwierzchników organizacji szkolnej ma wielką doniosłość. Nie tylko młodzież, ale my wszyscy odnajdujemy w słowach min. Świętosławskiego i jego zastępców głęboki pogląd na rolę nauki w cywilizacji ludzkiej, na stosunek młodzieży do wiedzy, na obowiązki tej młodzieży wobec narodu a równocześnie odczuwamy serdeczną troskę, dobrą wolę i bezpośredniość, z jaką kierownicy resortu oświatowego odnoszą się do tysięcznych rzesz wychowawców i wychowanków.

Cechy te zawiera również ostatnia mowa prof. Świętosławskiego. Znajdujemy w niej najprzód wyraz zaufania do młodzieży a także zrozumienie dla jej wahań i dążeń:

„Wiem, że umysły wasze przepełnione są rozmaitymi myślami, szukacie bowiem nowych, własnych rozwiązań tak skomplikowanego dziś życia i już na ławie akademickiej myślą wybiegacie daleko, szukając rozwiązań podstawowych, palących zagadnień dnia obecnego. Nie jeden z was szuka odpowiedzi, jakie znaleźć formy dobrego współżycia obywateli w obrębie jednego państwa i państw pomiędzy sobą. Nie bylibyście młodymi, pełnymi zapału i wiary w siebie i w przyszłość młodego pokolenia, gdyby te myśli i niepokoje nie zaprzątały waszych umysłów, nie wypełniały treści waszego życia duchowego."

Dawno już młodzież polska nie słyszała pod swoim adresem takich mądrych i serdecznych słów, toteż powinna je należycie ocenić.

W dalszym ciągu swych wywodów minister podkreślił wyjątkowość obecnej sytuacji politycznej Państwa a stąd nakaz jedności wewnętrznej narodu:

„Wielu z was wydawać się może, że w swej treści zasadniczej rok obecny nie różni się w niczym od poprzedniego, że w wewnętrznych przejawach życia polskiego i życia zbiorowego narodu, nic takiego nie zaszło, coby wymagało gruntownej rewizji stosunku całego społeczeństwa do całokształtu spraw, związanych z życiem własnym i z dalszym rozwojem Rzeczypospolitej jako całości. Nikt z nas obecnie nie może mieć żadnych złudzeń, że na społeczeństwo polskie spadają nowe ciężkie obowiązki i nikt, komu jest droga przyszłość Polski nie może nie widzieć, że bieg wypadków dziejowych żąda od całego narodu, a więc i od was młodych zdecydowanej, jasnej postawy.

W tych nowych groźnych zjawiskach, narzucających się z nieprzepartą siłą z zewnątrz, może jest dla naszego społeczeństwa strona dodatnia. Wobec nich bowiem stanęliśmy całkiem wyraźnie przed istotnymi możliwościami wzajemnego porozumienia i wyrobienia jednolitej opinii szerokich mas społeczeństwa. Podstawowe zagadnienia życia Rzeczypospolitej i jej dalszego rozwoju, poczynają górować nad wszystkimi troskami dnia codziennego. — Swą powagą i doniosłością przewyższają o wiele to wszystko, co wczoraj mogło nas jeszcze dzielić, różnić, a nawet wzajemnie psychicznie odtrącać.

Postawmy przed sobą to zagadnienie jasno i otwarcie. Powiedzmy sobie, co wszystkich prawych obywateli Rzeczypospolitej złączyć powinno, obudzić do czynu i do wspólnej, wytrwałej pracy. Jest to fakt niezaprzeczony, że żyjemy w epoce, kiedy każde państwo myśląc czy to o swym bezpieczeństwie, czy też o ekspansji swego narodu zbroi się usilnie, używając do tego wszystkich dostępnych sposobów. Rozpoczął się głęboki i groźny w swych skutkach proces, który trzeba nazwać psychicznym dozbrajaniem społeczeństwa.

Z przemówienia min. Świętosławskiego bije wiara we wspólnotę patriotyczną ludzi dobrej woli bez względu na dawne różnice i niechęci. W tej wspólnocie polskiej, mającej odeprzeć wszelkie ataki z zewnątrz, ważną rolę odgrywa młodzież:

„W tych to nowych warunkach i nastrojach psychicznych całych państw i narodów młodzież polska zmuszona jest do określenia swego rozumowego i uczuciowego stosunku do własnej ojczyzny. Jest to przełomowa chwila, w której zarówno starsze społeczeństwo, jak młodzież kształtująca swe oblicze ideologiczne zdać muszą egzamin z rozumienia obowiązków wobec własnej ojczyzny.

Bieg wypadków dziejowych jest tu silniejszy od najlepszej woli rządu i pojedyńczego jakiegoś narodu lub państwa. Dlatego też zdecydowana postawa nasza wynikać powinna jako prosta konsekwencja polskiej racji stanu, opartej na jasnym zrozumieniu czego od nas wymaga niezłomna wola dalszego rozwoju mocy i potęgi polskiej. W nienaruszonych jej granicach przy całkowitej niezależności kulturalnej, gospodarczej i politycznej i maksymalnym natężeniu wszystkich sił duchowych i materialnych.

Nie wątpię, że wasza odpowiedź na te palące zagadnienia życia, będzie jasna i prosta. Będzie czysta w swych zamiarach i ukochaniu odrodzonej Polski."

Jeśli dotychczas brak było jasności brak było wyraźnych haseł, rzucanych młodzieży przez sterników Państwa, to dziś tak już nie jest. Młodzież musi odczuć i zrozumieć tę zasadnicza zmianę, musi odpowiedzieć szczerze i gorąco na apel do niej skierowany.

Obok wezwania do koncentracji narodowej, min. Świętosławski wysunął postulat wzmożonego wysiłku intelektualnego, wskazując na niebezpieczeństwo konkurencji ze strony obcych:

„Musimy wytrzymać bardzo ostrą konkurencję na każdym dosłownie polu w wyścigu pracy zarówno na naszym terenie jak za granicą. Musimy chcieć zwyciężyć i to jak najusilniej. Nasz wysiłek w żadnej dziedzinie pracy nie może być mierny, w każdej winien być jak najbardziej wytężony. I dlatego, nie bacząc na wasze nieraz bardzo trudne położenie materialne, musicie znacznie podnieść ogólną efektywność waszej pracy, jak również wzmóc zainteresowanie głębszymi problemami, stawianymi wam przez studia akademickie."

Zachęcając młodzież do wytężonej pracy naukowej, minister przestrzegał przed marnowaniem czasu i przed bezpłodnymi ekscesami, które nie mogą rozwiązać problemów skomplikowanych i wymagających czasu, a odbijają się ujemnie na postępach młodzieży w studiach uniwersyteckich.

W zakończeniu minister zwrócił się do młodych słuchaczy z następującą radą:

„Wyzyskajcie wreszcie w całej pełni wasze uprzywilejowane stanowisko. Przebywając bowiem w murach uczelni akademickiej, macie to wyjątkowe szczęście, że możecie szukać rozwiązania wszelkich interesujących was zagadnień zarówno naukowych jak społecznych, możecie budować swój pogląd na otaczający was świat zewnętrzny, nie biorąc i nie mogąc brać żadnej odpowiedzialności za realizację przepracowanych przez was teorii. Nie sądźcie, że ten wasz przywilej jest bez znaczenia. Gdy skorzystacie z niego w pełni, zdobędziecie świadomość, żeście swych lat młodzieńczych nie zmarnowali. Mając za sobą tę pracę i ukochanie świata swych idei, wejdziecie w życie nie tylko pełni zapału, ale uzbrojeni w te bezcenne zalety umysłu i serca, co twórczością znaczą historię życia osobistego i życia narodu."

Mowa min. Świętosławskiego ma dużą wagę zarówno dlatego, że jest nacechowana rozumem, taktem i poczuciem odpowiedzialności, jak też i dlatego, że wyraża ona nowy system myślenia i rządzenia w szkolnictwie polskiem. Na ocenę wyników tego systemu musimy jeszcze poczekać.

M. PISZCZKOWSKI

Ogłoszenie republiki faszystowskiej w Hiszpanii

Na czele nowego rządu stanął dyktator gen. Franco

Burgos, 6. 10. (PAT). Havas donosi, że opublikowano orędzie o organizacji nowego rządu powstańczego. Jest to reżim totalny z wyposażonym w pełnię władzy szefem rządu na czele. Poza tym rząd składa się z fachowców. Nowy rząd, który zastąpił dawną „juntę" w Burgos, zorganizowany jest jak następujące: na czele stoi generał Franco, jako głowa państwa. Zależy od niego bezpośrednio 5 urzędów: 1) sekretarjat generalny głowy państwa, na którego czele znajduje się brat generała Mikołaj Franco; 2) sekretarjat spraw wojskowych z generałem Gil Yuste na czele; 3) sekretarjat spraw zagranicznych pod kierownictwem Francisco Serrat; 4) „junta fachowa" pod kierownictwem Fidel d'Avila; 5) gubernator generalny w osobie Generała Francisco Fermoso.

Wreszcie utworzono sekretarjat do spraw prasy i propagandy, podległy sekretarjatowi głowy państwa i sekretarjatowi spraw zagranicznych. Sekretarjat głowy państwa stanowi rodzaj urzędu łącznikowego pomiędzy głową państwa a czterema pozostałymi wymienionymi powyżej organizmami. Między in. ma on opracowywać wnioski, które będą przedkładane „juncie fachowej", a także przedkładać głowie państwa wnioski tej ostatniej.

„Junta fachowa" składa się z 7-miu komisyj: finansów, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, oświaty i robót publicznych oraz poczt i telegrafów.

Wspomniana „junta" będzie w pewnym sensie wykonywała pracę ustawodawczą, przy czym będzie mogła przedsiębrać samodzielne decyzje w sprawach drugorzędnej wagi. Gubernator generalny wraz z gubernatorami odnośnych prowincyj będzie zajmował się sprawami administracyjnymi, przy czym będzie utrzymywał kontakt z reprezentacjami ludności poszczególnych prowincyj.

Reprezentacje prowincjonalne mają przybrać w przyszłości CHARAKTER ZAWODOWY NA WZÓR USTROJÓW KORPORACYJNYCH. Na razie pochodzą one z wyborów.

Powyższa organizacja stanowi rodzaj SCHEMATU PRZYSZŁEGO USTROJU HISZPANII i będzie mogła w przyszłości ulegać zmianom, co zresztą orędzie zapowiada.

Rabat, 6. 10. (PAT). Komunikat nadany o godz. 13.30 przez radiostację w Sewilli donosi, że na froncie Toledo panuje względny spokój. W Madrycie wywołała wielkie przygnębienie wiadomość o stracie 2.500 rządowych żołnierzy podczas zdobycia Toledo, powodując równocześnie zmniejszenie się napływu ochotników do milicji.

Bombardowanie Madrytu przez lotników powstańczych wyrządziło w mieście poważne szkody, trwało no 2 godziny, podczas których nie pojawił się żaden samolot rządowy.

Rząd madrycki, twierdząc, że jest panem sytuacji, stara się za wszelką cenę przeszkodzić przedstowaniu się do stolicy wiadomości o faktycznym stanie ruchu powstańczego.

Ślub „rewolucjonistki" z księciem krwi

Sensacja, o której mówi Paryż

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Sensacją sfer towarzyskich Paryża jest ślub córki zmarłego dygnitarza sowieckiego Leonidasa Krassina, Ludmiły, z przedstawicielem jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Francji ks. de la Rochefoucauld. Ślub odbył się przed kilkoma dniami w Paryżu. Pikantnym szczegółem jest fakt, że córka zaciętego wroga kapitalizmu wniosła swemu mężowi w posagu 20 milionów rubli w złocie.

Na wesele córki Krassina z ks. de la Rochefoucauld, który odbył się z wielką pompą, zaproszono tylko najbliższych krewnych obojga państwa młodych. Ojciec panny młodej odgrywał swego czasu wybitną rolę w Rosji sowieckiej. Był jednym z najbliższych przyjaciół Lenina. Jako poseł sowiecki przebywał Krassin kolejno na rozmaitych placówkach zagranicznych. Po śmierci Krassina rodzina jego nie powróciła do kraju i wybrała sobie Paryż na stałą swoją siedzibę. W związku ze ślubem wśród cyganerji paryskiej krążą wieści, że ks. de la Rochefoucauld jest większym radykałem od żony, której „rewolucyjność" symbolizuje chyba najlepiej 20 mil. czerwonych rubli.

———

Poznańskie eksportuje pszenicę do Kanady

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: Poznańska Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała ostatnio zapytanie z kół zbożowych w Kanadzie o warunki dostawy pszenicy wielkopolskiej do Kanady. Jednocześnie zainteresowała się Kanada cenami i jakością zboża wielkopolskiego. Jest to pierwsza oferta, jaką Polska otrzymała z Kanady.

Poznań, 6. 10. (Tel. wł.) Prezesem Rady nadzorczej Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu został wybrany tymczasowo prezydent m. Poznania płk. Erwin Więckowski.

Tomaszów stracił na dewaluacji franka

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Łodzi donoszą: Magistrat miasta Tomaszowa według umowy otrzymuje z tamtejszej elektrowni udział w zyskach w sumie 18 tys. fr. szwajc. rocznie. Suma ta corocznie, stosownie do kursu, wstawiana jest do budżetu miejskiego. Obecnie wskutek dewaluacji franka szwajcarskiego, Tomaszów poniesie stratę ok. 10 tys. rocznie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Tadeusz Gawroński

em. Naczelnik Wydziału wojew., po krótkich cierpieniach, zmarł w mieście naszym.

Syn kresów wschodnich, urodził się w Kopyczyńcach, ukończył Wydział prawny U. J. K., po czym poświęcił się karierze admin. - politycznej. Etapy tej Jego pracy to Podhajce, Nadwórna, Bohorodczany, Jasło, Drohobycz, Mościska i Lwów do czasów wojny, następnie Bielsko, Kraków; w roku 1920, obejmuje stanowisko starosty w Buczaczu i kończy swą działalność w roku 1928, jako naczelnik Urzędu Wojew. w Tarnopolu.

Ś. p. Zmarły wysokie swe stanowisko zawdzięczał zdolnościom swym, pracy i zasłudze osobistej. Pod mundurem urzędnika państwa zaborczego biło zawsze serce polskie. Wskrzeszonej Ojczyźnie — poświęcił zapał i talent organizacyjny — był niezastąpiony, to też trwał na posterunku.

Stanowił typ urzędnika o społecznym i obywatelskim nastawieniu, kierował się sercem i sumieniem. Za całokształt swej działalności, za ofiarne i patriotyczne wysiłki całego życia, został odznaczony Krzyżem Oficerskim „Polonia Restituta".

Zasady swe i przekonania od młodości oparł na wierze głębokiej i przywiązaniu do kultury narodowej i kierował się nimi, do kresu dni swoich. Prawy i szlachetny, zyskał wdzięczną pamięć swych podwładnych, którym był ojcem i przyjacielem w potrzebie, oraz szacunek swego społeczeństwa.

Osierocił żonę Honoratę z Rudewiczów, syna Bolesława, urzędnika Dyrekcji Policji w Katowicach, synowę, wnuki i rodzinę.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie [illegible] z krypty O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

„W Polsce znajduje się jedno z najliczniejszych skupień żydowskich w Europie"

Genewa, 6. 10. (PAT). W dniu dzisiejszym obradowała nad sprawami mandatowymi 6-ta komisja Zgromadzenia Ligi Narodów. Po mowie przedstawiciela Norwegii p. Lange, który omówił działalność komisji mandatowej, zabrał głos przedstawiciel Polski min. Komarnicki, wygłaszając następujące przemówienie:

Liczne oświadczenia, składane przez delegację polską w toku dorocznych dyskusyj na 6-tej komisji Zgromadzenia na temat działalności komisji mandatowej Ligi Narodów świadczą o żywym zainteresowaniu rządu polskiego swobodnym rozwojem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

To niezmienne stanowisko mego rządu — mówił p. Komarnicki — określone jest 2-ma czynnikami, posiadającymi życiowe i istotne znaczenie dla mego kraju. Pierwszym z nich jest przeludnienie Polski i wywołana konieczność emigracji dla mas żydowskich, które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej. **Zagadnienie to nie istnieje w analogicznej postaci w Europie centralnej lub zachodniej** a opinia zachodu wie o tym zagadnieniu bardzo mało, albo wcale. Z drugiej strony zważywszy na fakt, że na terytorium Polski znajduje się jedno z najliczniejszych skupisk żydowskich w Europie jest obowiązkiem rządu polskiego śledzić z uwagą i szczególną sympatia rozwój żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, realizującej odwieczne marzenia narodu żydowskiego.

Uważając wprawdzie Palestynę za jedyny i naturalny teren emigracyjny dla Żydów, Sądzimy jednak, iż jest rzeczą niezbędną zauważyć, iż Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie środkowej i wschodniej.

Zdaję sobie całkowicie sprawę — oświadczył w zakończeniu minister Komarnicki — że Liga Narodów może działać etapami i dlatego zastrzegam sobie możność złożenia Lidze Narodów we właściwej chwili propozycji bardziej konkretnych i rozległych.

Wyścigi konne we Lwowie

REZULTATY 46-go DNIA — WTOREK, 6 BM.

GONITWA I. 1.000 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arab. Dyst. ok. 2.000 m. 1) „Bakilla" F. Wójcika i 2) „Królowa Sabba" St. Żarczewskiego — łeb w łeb, 3) „Menelik" W. Kołaczkowskiego. Tot. zw. 7.50, 7.50, 16, fr. 11.50, 21.50.

GONITWA II. 500 zł. (Płoty) Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.800 m. 1) „Kropidło" T. Badowskiego, 2) „Ogarek" M. Zduńczykowej. 3) „Mohacz" M. Sulikowej. Tot. zw. 9.50, fr. 5, 5.

GONITWA III. 400 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Donia" M. Karatiejewa, 2) „Abu-Cheil" C. Czarkowskiego-Golejewskiego, 3) „Certuma" stajnia „Pełkinie". Tot. zw. 54.50, fr. 12, 7.50.

GONITWA IV. 600 zł. (Przeszkody) Dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 3.200 m. 1) „Rijad" St. Weissbrodowej, 2) „Admonicja" M. Zduńczykowej, 3) „Rabuś W. Verkay'a. Tot. zw. 26.50, fr. 10, 16, 11.

GONITWA V. 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dyst. ok. 1.600 m. 1) „Mufta Maleńka" M. Karatiejewa, 2) „As" P. Mencel, 3) „Gloriosa" St. Żarczewskiego. Tot. zw. 16.50, fr. 8.50, 21, 21.50.

GONITWA VI. 700 zł. Dla 3 i 4 l. og. i kl. Dyst. ok. 2.000 m. 1) „Aztor" H. Lewartowskiego, 2) „Minotaur" W. Rutkowskiego, 3) „La Cumparsita" stajnia „Jawidz". Tot. zw. 30.50, fr. 19.50, 14.50.

GONITWA VII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.800 m. 1) „Ira" S. Ostrzyckiego, 2) „Magnes" stajnia „J. Z. S.", 3) „Łaszt" stajnia „J. Z. S."

———

Strzelcy podhalańscy szturmem podbili Katowice

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Katowic donoszą: W dniu wczorajszym bawiła w Katowicach wycieczka kompanji strzelców podhalańskich z orkiestrą. Charakterystycznym jest, że żołnierze tej kompanii pochodzą ze sfer zaściankowej szlachty powiatu turczańskiego, przemyskiego i samborskiego. Wygląd zewnętrzny żołnierzy budził powszechny zachwyt w mieście. Wycieczka w godzinach wieczornych opuściła Katowice, udając się do Poznania.

K. O. P. pracuje społecznie

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: Brygada KOP-u w Wilnie postanowiła dokarmiać przez całą zimę 3 tys. najbiedniejszych dzieci na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą: Ub. nocy w Głębokiem spadł śnieg. Dziś rano padał śnieg w Wilnie.

Pomorze i Toruń w życiu Polski Odrodzonej

Ważne przemówienie min. Świętosławskiego

Toruń, 6. 10. (Tel. wł.) Przybyły tu dziś P. Minister W. R. i O. P. Świętosławski zwiedzał w godzinach popołudniowych zabytki i instytucje naukowe w Toruniu.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) P. Minister W. R. i O. P. Świętosławski wygłosił przez radio przemówienie pt. „Znaczenie Pomorza i Torunia w życiu Polski odrodzonej".

Zarówno Toruń, Gdynia, jak i cała ziemia pomorska — mówił m. in. p. Minister — mają do spełnienia zadania tak poważne a zarazem tak specyficzne, że okoliczność ta skłania do szczegółowego przemyślenia i opracowania programu postępowania z koniecznością całkowitego uwzględnienia warunków lokalnych.

Mówić o polskości Pomorza — mówił dalej p. Minister — tej prastarej ziemi polskiej, nie ma potrzeby.

Z radością stwierdzam, że na Pomorzu w szkołach powszechnych, zawodowych i średnich uczy się około 190 tysięcy młodzieży, przy tym w szkołach powszechnych dzieci polskich jest z górą 94 procent. Świadczy to dobitnie o polskości Pomorza.

———

W centrum miasta zdemaskowano maniaczkę, która w przystępie szału tłukła szyby

(a) W dniu wczorajszym dzielnicowy, pełniący służbę obchodową na ul. Akademickiej, zauważył pewną kobietę, która momentalnie wyciągnęła z kieszeni duży kamień i zamierzyła się na okno wystawowe firmy kwiatowej „Wrzos". Dzielnicowy podbiegł szybko i zapobiegł wybiciu szyby a przytrzymawszy ową kobietę, doprowadził ją do komisariatu.

Przystawiona czyniła od pierwszej chwili wrażenie umysłowo chorej i zaraz na wstępie oświadczyła: „Taki mam napad, że muszę bić ładne szyby!" i dodała, już jedną wybiłam, jeszcze jedną muszę wybić. Kobietą tą była 37-letnia Chana Grüss, pozostająca bez zamieszkania i zajęcia. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niej ukryty w buciku papier, wskazujący, iż pobrała ona zasiłek z gminy wyznaniowej żydowskiej.

Istnieje silne podejrzenie, iż Chana Grüss wybiła onegdaj w magazynie jubilerskim firmy A. H. Zipper na pl. Mariackim wielką szybę wartości około 600 zł. W tej mierze prowadzone są dalsze dochodzenia. Na razie Chana Grüss odstawioną została do miejskiej stacji szupasowej, wymieniona bowiem pochodzi z Przemyśla.

Rabunek kilku tysięcy złotych o 11 w nocy

Rabin w bardzo nieprzyjemnych opałach

Kraków, 6. 10. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 11 w nocy napadli nieujęci dotychczas osobnicy przy ul. Sienkiewicza w Chrzanowie na powracającego do domu wraz z żoną i córką kupca Lipmana Szenkera. Napastnicy zbliżyli się do Szenkerów żądając wydania pieniędzy.

Gdy napadnięci usiłowali stawić opór, jeden z trzech osobników strzelił w kierunku Szenkera, który padł trupem na miejscu. Również dwaj inni napastnicy strzelili, raniąc ciężko w brzuch żonę Szenkera, Małkę, oraz córkę. Zaalarmowane natychmiast Pogotowie przewiozło ofiary krwawego napadu do szpitala, zwłoki zaś Szenkera odstawione zostały do kostnicy.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że bandyci zrabowali Szenkerom kilkaset złotych w gotówce, oraz weksle na kilka tysięcy złotych.

Kraków, 6. 10. (Tel. wł.) Przy ul. Śląskiej w Krakowie napadł niejaki Adam Kwiecień oraz dwaj bracia Wójcikowie na rabina Jakóba Frenkla z Podgórza i brata jego Salomona, których pobili tępymi narzędziami.

Kraków, 6. 10. (Tel. wł) Nocy onegdajszej do kościoła parafialnego w Zatorze włamali się niewyśledzeni dotychcza sprawcy, którzy zniszczyli przedmioty liturgiczne, jak monstrancje i kielichy, i skradli cenne wota. Świętokradcy włamali się następnie do pobliskiego sklepu tytoniowego, skąd zrabowali 2.000 zł.

Dewaluacja korony czeskiej

Praga, 6. 10. (PAT) RADA MINISTRÓW UCHWALIŁA DZIŚ PROJEKT USTAWY O DEWALUACJI KORONY CZECHOSŁOWACKIEJ. DEWALUACJA DOKONANA BĘDZIE W GRANICACH OD 10,6 DO 15,98 PROCENT.

———

W której szkole lwowskiej poprawiają Mickiewicza i Orzeszkową?

(a) O szkolnej godzinie, w której młodzież zalega tramwaje, aby udać się do swych zakładów naukowych, wielki ścisk panował wczoraj wczesnym rankiem w jednym z wozów. Rozmowa uczenic oraz uczniów w wozach tramwajowych jest tak głośną, iż na pomoście słyszeć można rozmowy, prowadzone wewnątrz wozu.

Siedzą tam wśród dużego ścisku dwie uczenice, liczące może po 12 lat i prowadzą ożywioną rozmowę, z której widać, że nie uczęszczają do jednego i tego samego zakładu. W toku rozmowy pyta jedna uczenica drugą, czy miała dużo pracy na dzień dzisiejszy, a ta odpowiada: „wiesz co, pani kazała nam w związku z nową ortografią poprawić tekst Mickiewicza, jutro będziemy poprawiały Orzeszkową!"... Dalszej tej interesującej rozmowie położył kres przystanek tramwajowy, gdzie wysiadła ta uczenica, „która poprawia Mickiewicza dzisiaj, a jutro Orzeszkową".

Charakterystyczna ta rozmowa dwu dziewczynek jest tak jaskrawa, że chyba nie potrzebuje komentarzy. Radzibyśmy tylko to wiedzieć, w której szkole lwowskiej... „poprawiają Mickiewicza i Orzeszkową?!"

SUKCESY AUTORÓW LWOWSKICH W KONKURSIE LITERACKIM LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ

Lwów, 6. 10. (PAT) Rozstrzygnięcie konkursu literackiego Ligi Morskiej i Kolonialnej przyniosło piękne sukcesy autorom lwowskim. 3-cią nagrodę zdobył Wilhelm Korabiowski, młody literat lwowski, zarazem popularny „Strońć" z Wesołej Fali, za reportaż pt. „Gdynia po raz pierwszy"; 4-tą nagrodę uzyskał znany poeta lwowski Henryk Zbierzchowski. Sądowi konkursowemu przewodniczyli wiceminister komunikacji Bobkowski i prezes Polskiej Akademii Literatury Wacław Sieroszewski.

List gończy za oszustem grasującym wśród rektorów i profesorów

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) Policja stołeczna została powiadomiona przez urząd śledczy, iż na terenie Lwowa pojawił się nieznany bliżej osobnik, padający się za Richarda Huberta z Lucerny (Szwajcaria), władający dobrze językiem niemieckim.

Zbiera on fotografie od znanych osobistości, a przeważnie od rektorów i profesorów wyższych uczelni do mającego wyjść w najbliższym czasie międzynarodowego pamiątkowego albumu. Oszust wyłudził różne kwoty pieniężne za umieszczenie w tym albumie fotografii i życiorysu zainteresowanych.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, że Hubert wyjechał do Warszawy, osoby, do których oszust ów zwróciłby się z propozycją umieszczenia ich fotografii w albumie, proszone są o oddanie go w ręce policji. Oszust jest w wieku 27—30 lat, wzrostu średniego, średniej tuszy, trzyma się pochyło, szatyn, o twarzy pociągłej, golony, ostatnio ubrany był w popielaty garnitur.

Mistrzostwa łuczne Lwowa

Na torze łucznym Pogoni odbyły się w dniach 4, 5 i 6 b. m. zawody łuczne, o mistrzostwo Lwowa i Małopolski. W zawodach wzięło udział około 30 zawodników z Poznania, Krakowa i Lwowa. Wyniki osiągnięto na ogół dość dobre mimo, że zawody rozgrywano podczas deszczu i wichru. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Strzelanie o mistrzostwo Lwowa. Konkurencje pań. Strzelanie indywidualne: 1) Panków (Z. S. — Kraków) 790 pkt.; 2) Bąszowa (Sokół — Kraków) 679 pkt.; 3) Dubajowa (P. P. W. — Lwów) 601 pkt. Konkurencja drużynowa: 1) Związek Strzelecki (Kraków) 1525 pkt.; 2) P. P. W. — Kraków 1169 pkt.; 3) K. K. S. — Lwów 1158 pkt. Konkurencje panów. Strzelanie Ł/14: 1) Prugar (Pogoń) 838 pkt.; 3) Wójcik (PPW. Kraków) 693 pkt.; 3) Płoński (PPW. — Lwów) 677 pkt. Konkurencja drużynowa: 1) PPW. — Lwów 1678 pkt.; 2) PPW. Kraków 1634 pkt.; 3) Pogoń 1572 pkt.

Warszawa, 6. 10. (Tel. wł. — s. b.) W środę 14 bm. przybywa do Polski wycieczka 120 inżynierów rumuńskich z Bukaresztu. Inżynierowie zwiedzą Lwów, Warszawę, Gdynię, Katowice,

Dzień kulturalny

NOWA ŚWIETLICA POLSKA PO NIEMIECKIEJ STRONIE. Związek Polaków w Niemczech, obchodził uroczystość poświęcenia świetlicy Towarzystwa Młodzieży Polsko - Katolickiej w Gamowie. Na uroczystość przybyło wiele osób z najbliższych miast, m. in. także przedstawiciele organizacji polskich w Niemczech. Na program uroczystości złożyły się śpiewy, deklamacje, odczytanie sprawozdania z działalności Towarzystwa Młodzieży i przemówienia w związku z najważniejszym punktem programu, t. zn. aktem poświęcenia świetlicy. — Uroczystość wykazała wyrobienie organizacyjne naszej młodzieży i troskę jej o utrzymanie polskości wśród obcych.

FILM NIEMIECKI O WILNIE W BERLINIE. W serii krótkometrażówek o tematach kulturalnych, „Ufa" wyświetla obecnie w kilku kinach berlińskich dalszy film, poświęcony Polsce, którego tematem jest Wilno, jego zabytki, jak Ostra Brama, Łukiszki, kościoły, cmentarz na Rossie, oraz sceny obyczajowe z życia miasta.

NOWE SUKCESY EWY BANDROWSKIEJ - TURSKIEJ. Występy polskiej śpiewaczki w operze sztokholmskiej, wywołały jednogłośny zachwyt prasy fachowej, mimo iż na ogół szwedzcy krytycy muzyczni, odnoszą się z dużą rezerwą do artystów zagranicznych. „Svenska Dagbladet" pisze, że „Violetta" Bandrowskiej - Turskiej, jest jedną z najbardziej godnych uwagi od wielu lat. „Stockholms Tidningen": Usłyszeliśmy w Operze sopran, wręcznie nie wiarygodnie piękny. Jest to głos p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej — Polki. „Socialdemokraten" wreszcie podaje: „Interpretacja p. Bandrowskiej Turskiej była prawdziwą radością artystyczną. Sukces artystki polskiej ustalił się już po pierwszym akcie, aby w akcie ostatnim zamienić się w prawdziwą owację".

PODANIA I LEGENDY KASZUBSKIE. W podaniach, rozpowszechnionych na Kaszubach, lud utożsamia ziemię, wsie i miasta kaszubskie z różnymi miejscowościami Ziemi Świętej. Jerozolima z Golgotą — to Wejherowo ze swą słynną na całe Kaszuby Kalwarią. Rzeki Kaszub to Jordan lub Cedron, jeziora — Genezaret, a Bałtyk — Morze Czerwone. I pochodzenie nazwy Puck legenda oplotła ze zdarzeniem ewangelicznym: Gdy Chrystus znajdował się na morzu i to w pobliżu obecnego miasta Pucką, a święty Piotr został na brzegu. Chrystus miał zawołać: „puc ze mną! puc!" Od tych słów Chrystusa, wypowiedzianych gwarą kaszubską, miała powstać później nazwa Pucka.

SUKCESY MALARKI POLSKIEJ W BRAZYLII. Prasa polska z Parany donosi o sukcesie polskiej artystki - malarki Heleny Teodorowicz - Karpowskiej, przedrukowując pochlebne recenzje z jej wystaw z pism brazylijskich, włoskich i niemieckich o jej wystawie obrazów, urządzonej niedawno w San Paulo i donosząc o przeniesieniu jej do Buenos Aires.

100-LECIE URODZIN POETY BRAZYLIJSKIEGO. W ubiegłym tygodniu Brazylia obchodziła uroczyście 100-ną rocznicę urodzin swego poety narodowego Juvenala Galeno, uważanego powszechnie za brazylijskiego Berangera. Kongres wyznaczył sumę 20.000 pesos jako nagrodę za najlepszą monografię o narodowym poecie.

MUZYKA POLSKA W BERLINIE. — W tegorocznym sezonie koncertowym, odbywa się m. in. w sali im. Beethovena cykl wieczorów chopinowskich pianisty polskiego Raula Koczalskiego. Pierwszy wieczór odbył się w ub. niedzielę, przy dużym napływie publiczności. Koczalski jest w Berlinie ogromnie ceniony, jako świetny interpretator utworów Chopina.

Ze sportu

TEGOROCZNY BILANS PIŁKARZY

Piłkarze polscy rozegrali w roku bieżącym rekordową liczbę dziewięciu meczy międzypaństwowych, przy czym, gdyby nie kompromitująca porażka z Jugosławią (3:9), tegoroczny bilans piłkarstwa można byłoby uważać za względnie dodatni.

Sezon rozpoczął się bardzo szczęśliwie: zwycięstwem nad Belgią 2:0. Nieźle wypadł następny start: olimpijski. W pierwszym meczu Polacy zwyciężyli Węgrów 3:0, w drugim Anglię —. 5:4. Na tym jednak skończyły się sukcesy olimpijskie. — Drużyna załamała się i dwa następne spotkania w półfinale przegrała: z Austrią 1:5 i z Norwegią 2:3.

Po olimpiadzie nastąpił u piłkarzy dalszy spadek formy. Mecz z Jugosławią zakończył się nie notowaną w historii naszych meczy międzypaństwowych porażką. Rozegrany tego samego dnia drugi mecz z Łotwą, zakończył się niechlubnym wynikiem remisowym 3:3.

Po tych przykrych porażkach, kierownicy polskiego piłkarstwa zmieniają system gry naszej drużyny: z wzmocnionej defensywy na system bardziej bojowo - ofensywny. Zmiana wyszła na dobre. Następuje najjaśniejszy punkt sezonu — remisowy mecz z Niemcami (1:1).

Sezon kończy rozegrany w ubiegłą niedzielę mecz z Danią, przegrany w stosunku 1:2.

Bilansując sezon, należy podkreślić, że zmiana systemu na bardziej ofensywny dała dobre rezultaty i zdaniem naszym należy go kontynuować. Poza tym skład reprezentacji należałoby odmłodzić. System ofensywny da młodym, szybkim, chociaż mniej rutynowanym graczom, większe pole do popisu. Należy również w spotkaniach międzypaństwowych wypróbować nowych bramkarzy (n. p. Rudnickiego). Nie można stale korzystać w reprezentacji jedynie z Albańskiego.

W roku przyszłym piłkarze nasi rozegrać mają pięć meczy. Pewne są już spotkania z Belgią, Szwecją i Niemcami.

Na zakończenie przytoczymy kilka danych statystycznych:

Ogółem reprezentacja piłkarska Polski, rozegrała 76 spotkań międzypaństwowych. Z liczby tej 28 meczy wygraliśmy, 12 zakończyło się wynikiem remisowym i 36 przegraliśmy. — Stosunek bramek wypadł 163:166 na naszą niekorzyść.

W barwach reprezentacji grało dotąd 165 graczy. Najwięcej razy grał Martyna (32 mecze), następnie Kotlarczyk II (31). Rekord w strzelaniu bramek należy do Nawrota (17). Wodarz i Staliński, strzelili po 10.

W roku b. najbardziej „zatrudnieni" w reprezentacji byli: Dytko, God i Wodarz, którzy grali w ośmiu meczach (na 9). — Bramki strzelili: Wodarz — 7, God — 6, Peterek — 3, Piec — 2, Wostal, Matias i Szwarc — po jednej.

WISŁA NIE MOŻE W R. B. WYJECHAĆ DO ANGLII

Krakowska Wisła, zaproszona została przez angielską drużynę piłkarską Chelsea na mecz rewanżowy do Londynu. Mecz miał się odbyć w końcu roku bieżącego. — Obecnie krakowska Wisła, zawiadomiła Anglików, że nie może w roku bieżącym wyjechać do Londynu ze względu na to, że nie posiada obecnie drużyny, która mogłaby odpowiednio reprezentować barwy Polski w Anglii. Wisła prosi o przełożenie meczu dopiero na jesień roku przyszłego.

Jak się dowiedujemy, Anglicy zaprosili do Londynu na termin rezerwowany dla Wisły drużynę paryską Racing - Club.

JĘDRZEJOWSKA I TARŁOWSKI WYJEŻDŻAJĄ NA RIVIERĘ

Jędrzejowska i Tarłowski, zostaną w okresie zimowych miesięcy wysłani za granicę. Jędrzejowska na 2-miesięczny pobyt na Rivierę, gdzie weźmie udział w szeregu międzynarodowych turniejów, a Tarłowski na 6-cio tygodniowy trening na kortach krytych do Paryża lub Berlina pod opiekę Plaa i Ramillona albo Nüssleina. — Celem wysłania Tarłowskiego za granicę, jest poprawienie u niego gry przy siatce.

W OBLICZU SEZONU BOKSERSKIEGO W RZESZOWIE

W obecnym sezonie bokserskim, odegra Rzeszów poważną rolę w mistrzostwach bokserskich okręgu lwowskiego, dzięki posiadaniu trzech drużyn bokserskich, czym nie może się poszczycić żadne z miast prowincjonalnych w Małopolsce. Najstarsza drużyna Bar - Kochby, walczy w klasie A. Okr. Lwowsk., gdzie ma szanse zajęcie III. miejsca. Drużyna Resovii, walcząca w B. klasie, ma bardzo poważne szanse zdobycia mistrzostwa i wejścia do A klasy. — Poza tym istnieje nowo - zorganizowana drużyna K. S. „Strzelec", która w bieżącym sezonie projektuje cały szereg spotkań towarzyskich. Inauguracją sezonu bokserskiego w Rzeszowie, będzie w najbliższą niedzielę mecz o mistrzostwo klasy A. rozegrany z lwowską Świtezią.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 47 DZIEŃ WYŚCIGÓW — CZWARTEK 8. B. M.

GONITWA I. Godz. 13.30: — 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. — Dystans około 1.800 m.

Batiar — N. N., Czubuthan — N. N., Ofir — ż. Szyszko, Odmęt — N. N.

GONITWA II. Godz. 14: — 700 zł. — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.600 m. — (Przeszkody).

Cenna — j. Wyżgalski, Geheimniss — j. Kasprzak, Hugon — N. N., Imber Edax — N. N., Maleńka — j. Lipiński, Ozon — chł. Wierzbicki.

GONITWA III. Godz. 14.30: — 500 zł. Dla 2 l. og. i kl. — Dystans około 1.000 metrów.

As — N. N., Ironia — N. N., Lady Chic — N. N., Lawina III — N. N., Litwa — N. N., Talia — ż. Bogobowicz.

GONITWA IV. Godz. 15: — 500 zł. — Dla 3 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 metrów. — (Płoty).

Aurora III — j. Głowacki, Augur — N. N., Chojrak — N. N., Dafnis — j. Wyżgalski, Don — j. Lipiński, Gravelotte — N. N., Hipogryf — chł. Herman, Harcerka — chł. Wierzbicki, Ozon — chł. Wierzbicki, Violetta — N. N.

GONITWA V. Godz. 15.30: — 500 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.400 m.

Bravo Polmoodie — j. Rusin, Baltazar — chł. Herman, Decazi — chł. Kucharski, Falsa — chł. Janczuk, Hipogryf — chł. Herman, Łomnica — N. N., Reytan — chł. Kowalski, Urania — j. Eliasz II.

GONITWA VI. Godz. 16: — 500 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Lorenzo — N. N., Dafnis — N. N., — Mascotte — chł. Kucharski, Niemen — chł. Olejnik, Reytan — chł. Kowalski, Urania j. Eliasz II, Toruń — N. N.

GONITWA VII. Godz. 16.30: — 1.400 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. — Dystans około 2.400 m.

Argus — N. N., Bakthiari — N. N., Labirynt — chł. Kowalski, Razuk — ż. Sauerland.

TYPY „DZIENNIKA POLSKIEGO":

Gonitwa: 1) Stajnia „Arabian". Czubuthan, 2) Cenna, Maleńka, 3) Stajnia p. Wójcika, Talia, 4) Augur, Violetta, Hipogryf, 5) Bravo Polmoodie, Łomnica, Urania, 6) Toruń, Lorenzo, (Urania) Mascotte, 7) Razuk, Bakthiari.

Pani Walewska w operze

Znany kompozytor Ludomir Różycki napisał nową operę pt. „Mała Hrabina". Tłem jej jest miłość Napoleona do pięknej pani Walewskiej. Jest to opera o oryginalnym ujęciu, jeżeli chodzi o strukturę libretta i formę muzyczną, tak że raczej możnaby ją traktować, jako pewnego rodzaju komedię muzyczną.

Postać Pani Walewskiej była już niejednokrotnie tematem licznych powieści, dramatów lub też rozważań historycznych, lecz bodajże po raz pierwszy stała się natchnieniem twórczym muzyka.

JÓZEF BIENIASZ 23

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Zgoła inaczej zachowywały się bobry od czasu nastania do Piławczyka wilków. Wesołe drapieżce, baraszkując i swawoląc, zapędzały się niejednokrotnie nad staw. Na widok nieznajomych, tłustych gryzoni, wilczki przystawały ciekawie w pobliżu żeremi i stawiając ostro uszka, śledziły bacznie ruchy mieszkańców. Spokojna dotychczas rodzina nadwodnych czworonogów nie widziała dotychczas podobnych stworzeń, ale snać przeczuwała niebezpiecznych rabusiów, gdyż za ich pojawieniem, dawał się słyszeć ostry gwizd, znak, iż osadzie grozi wielkie, choć nieznane bliżej niebezpieczeństwo. Przedziwny instynkt ostrzegał w porę przed zawieraniem z przybyszami choćby dalekiej znajomości. Świetny węch zwietrzył wilczą juchę, do której knieja i jej mieszkańcy mieli tradycyjne uprzedzenie. Wtedy ruchliwe życie na stawie jak gdyby nagle zaumierało.

Nawet w podświadomym pojęciu tych dobrodusznych gryzoniów wilk był wilkiem, choćby miał minę najniewinniejszą. Ród wilczy był daleki sercu zarówno ludzi, jak zwierząt. Nie miał prawa do ich uczuć.

VI

W ósmym miesiącu życia Hutaj stał się hersztem wilczego towarzystwa. Z niedawnego szczeniaka wyrósł na kształtnego zwierza, który wielkością dorównywał rosłemu psu. Ale już teraz dawała się zauważyć różnica, jaka zachodziła między nim, a jego psimi krewniakami. Ciało miał smukłe, brzuch wyciągnięty, pysk wydłużony, uszy postawione. Patrzył ostro, trochę skośnie. Stanowczo przewyższał budową wilcze siostry. One miały ciało słabsze, ostrzej zakończony pysk i mniej puszysty, cieńszy ogon.

Pod względem usposobienia Hultaj miewał różne chimery, Wpatrzony jak w tęczę w swojego wysokiego, dwułapego przyjaciela Kube, nauczył się bardzo szybko czytać z jego twarzy. W tym celu nie spuszczał zeń zazwyczaj orzechowych ślepiów, zwłaszcza kiedy doń mówiono. Wiedział więc, kiedy dwułapy przyjaciel smutny, a kiedy wesoły, rozumiał każdy jego ruch, umiał wymiarkować z miny, z gestu nieledwie każdą myśl. Jak daleko jego wilcza pamięć sięgała. Kuba był dlań żywicielem, dobroczyńcą, wszystkim. Do dziś tkwiło we łbie wspomnienie ciepłego legowiska za pazuchą człowieka; jego zapach ciała sprawiał mu najwyższą rozkosz. Wszak z tym zapachem skojarzyły się najwcześniejsze wspomnienia i miła sytość brzucha. Hultaj oczywiście nie wiedział, że właśnie ów człowiek, tak przez niego umiłowany, wykradł go kiedyś podstępnie z jamy matki, wypaczając w ten sposób całe życie. Wtedy był jeszcze maleńki i nawet na ślepka nie widział.

Ciepłe ręce Kuby, głaskające po łbie, jego dziwny głos, tak odmienny od wilczego, cała postać — były czemś tajemniczem, przechodzącym wyobraźnię czworonoga. Uważał go za istotę nadprzyrodzoną, dziwną, choć nade wszystko dobra; pojmował, że rozumem mu nie dorówna; przeczuwał potęgę i siłę, z jaką nie mierzyć się wilkom.

Być może pod wpływem takich myśli, lub uznając w Kubie najwyższe przymioty, jakich nikt inny z rodzaju dwułapych, gołopyskich istot nie posiadał, Hultaj chodził krok w krok za człowiekiem, cieszył się, gdy ów się cieszył, lub usiadłszy na boku, wzdychał ciężko, albo wył z cicha, ilekroć mu wilcze serce mówiło, że przyjacielowi coś dolega. Albo przywarowawszy u nóg, łypał badawczo ślepiami i śledził rysy twarzy, w drżącym oczekiwaniu na pieszczotę: lub łaskawe słowo.

Miłość i przywiązanie uczyniły zeń niebawem skończonego zazdrośnika. Biada obu samkom, jeśliby się która odważyła zabiegać o względy jego przyjaciela Tylko on rościł sobie do niego wyłączne prawo. Nie reagował, kiedy mu podbierano żarcie, choć żreć lubił, ale błyskał gniewnie kłami i marszczył nos, ilekroć jedno z czworonogów ważyło się zbliżyć do Kuby. Hultaj wiedział, że każdy starał się przypodobać jego człowiekowi, nawet niemrawy bociek, ptak, którego wystarczyłoby kłami ścisnąć i jużby było po nim. Ale dlatego właśnie kipiała w nim złość i harda nieustępliwość.

Niejednokrotnie dochodziło między rodzeństwem do poważniejszych bójek. Właściwie bił obie siostry Hultaj, a one, precz umykając z podwiniętymi ogonami przed swym silnym bratem, dopominały się żałosnym skomleniem o pańską interwencję. Kuba wstawał w takich razach z pieńka, na którym lubił przed izbą wysiadywać i ganił surowo, grożąc kułakiem zazdrośnikowi. Niekiedy nawet uderzył. Hultaj wiedział, za co go spotyka kara i uznawał bez zastrzeżeń swoją winę.

(C. d. n.)

Nowości filologiczne

Jesienny sezon wydawniczy rozpoczęła lwowska oficyna drukarska prof. Ganszyńca pod znakiem nowej serii „Tekstów Filomaty". Są to wybory krytycznych tekstów autorów łacińskich (rzymskich, chrześcijańskich, polsko-łacińskich) i greckich, w dwuarkuszowych zeszytach po 45 gr., obejmujących zamkniętą w sobie grupę utworów. Na razie znajdują się pod prasą 32 zeszyciki, zawierające autorów czytywanych w gimnazjach: Horacego, Wergilego, Owidiusza, Neposa, Cezara, Salustiusza, Cycerowna, Liwiusza i Tacyta. Przewiduje się nadto teksty kilku autorów nie przeznaczonych dla młodzieży szkolnej, tudzież wybrane rzeczy z literatury starochrześcijańskiej i patrystyki (na czele z tomikiem liturgicznym, modlitwami, psalmami i hymnami), tudzież z literatury polsko-łacińskiej (od prozy i pieśni średniowiecznych do Sarbiewskiego).

Inicjatywie tej prof. Ganszyńca należy gorąco przyklasnąć i poprzeć ją nie tylko w sferach nauczycielskich. Teksty przez niego w świat puszczone będą istotnie wzorowe, na rękopisach oparte, troskliwie zachowujące cechy językowe oryginału. Oczywiście pożądane byłyby komentarze, ale brak miejsca i taniości szczupłych tomików na to nie pozwala, osobna zaś seria: „Zbiór pisarzy klasycznych" zawiera potrzebne wstępy i preparacje. Trzecia seria autorów łacińskich i greckich przyniesie zupełne wydania tekstowe z uproszczonym aparatem krytycznym. Na pierwszy ogień poszli: Horacy (Carmina) i Nepos.

Biblioteczka Filomaty wzbogaciła się o 6 tomików pomysłowo i obficie ilustrowanych, a masowo kolportowanych wśród starszych gimnazjalistów. P. Janina Wąsowicz zajęła się Hippokratesem, najsławniejszym lekarzem starożytności i ojcem medycyny greckiej (żył w drugiej połowie V i pierwszej VI wieku przed Chr.). Był to nie teoretyk, lecz genialny praktyk-internista, piszący głównie aforyzmami i nieustannie podróżujący. Po ogólnej charakterystyce działalności tego męża i jego znaczenia, daje autorka barwny obrazek szkoły lekarskiej i opowiada legendę Hippokratesa. Wartość książeczki znakomicie podnosi doskonały szkic prof. Ganszyńca o początkach medycyny w Grecji, stanowiący drobny refleks fachowych studiów uczonego nad historią medycyny.

Ogłoszone przez polityka angielskiego T. Macaulaya w 1842 r. „Pieśni starorzymskie" przełożyła Paulina Klarfeldówna. Mamy w nich rekonstrukcję prahistorii rzymskiej z czasów królewskich i wczesnorepublikańskich, na podstawie relacyj urywkowych o zaginionej rzymskiej poezji balladowej. Tłumaczenie bardzo staranne i rytmicznie udatne, co przy balladach nie jest rzeczą łatwą.

Prof. Stefan Srebrny z Wilna udostępnił cykl 9 pogadanek radiowych dziesięciominutowych na temat: „Co zawdzięczamy kulturze świata antycznego?" (str. 77). Autor rozpatruje kolejno, co zawdzięczamy starożytnej myśli religijnej i filozoficznej. Ciągłość dziedziczenia kulturalnego po starożytności pokazuje prof. Srebrny w sposób i subtelny i wnikliwy, a nigdy nie przesadny.

Do tylu przekładów wieszcza wenuzyjskiego, których bibliografię polską w sporej książce zestawił niedawno Ogrodziński, — przybywa obecnie profesor-emeryt Stan. Kaczkowski tomikiem: „Na nutę Horacego" (str. 77). Przetłumaczył on pieczołowicie wszystkie 4 księgi „Od" poety i „Epody" jego, stosując wszędzie formę sonetów. Próba ze wszechmiar interesująca i wykonana nietylko z widocznym zamiłowaniem, ale i z powodzeniem.

Wizytator Tadeusz M. Lewicki kontynuuje swój szkic obyczajowy z zakresu kultury rzymskiej czasu Oktawjana Augusta, zatytułowany: „Wywczasy poety". Tomik III. i IV. ukazują Horacego „Nazajutrz po przyjeździe" do Sabinum, onego uroczego zakątka górskiego, podarowanego mu przez Maecenasa. W lekkiej, nowelistycznej formie opisuje autor tę wiejską posiadłość i oprowadza po komnatach willi poety. Rzecz trochę rozwlekła, ale zgrabnie prowadzona i pouczająca.

Bez porównania poważniejsze przeznaczenie i poziom ma III. i ostatni tom prof. Stanisława Lenkowskiego z Łodzi szkiców: „Z życia i kultury antyku" (str. 357). Każdy tom wypełniało po 10 szkiców naukowo-popularnych z pogranicza literatury, sztuki i przemysłu artystycznego, tudzież z życia prywatnego, domowego ludzi starożytnych. O wielkiej rozmaitości poruszanych tematów świadczy choćby spis rozdziałów tomu III. Wykład jasny, nie przeciążony nadmiarem drobiazgów, przejrzysty i celowo ilustrowany umiejętnie dobranymi zdjęciami, może służyć za przykład wzorowej popularyzacji naukowej.

Nr. 82 „Filomaty" (wrzesień 1936) zawiera odezwę prof. Ganszyńca: „Idą Filomaci" z przypomnieniem, co dotąd zrobiono dla propagandy humanizmu i co się zrobi w najbliższej przyszłości; dalej wspomnienia o św. Izydorze z Sewilli, kolosie erudycji; przekład T. Manna „Moich zabaw dziecinnych" (sic, zamiast: dziecięcych) wyjątek z listów Pliniusza Młodszego, opisującego śmierć tragiczną jego uczonego wuja w czasie wybuchu Wezuwiusza; stałe rubryki: Własne drogi, Bibliografia i Satura lanx (rozrywki umysłowe). Ciekawy i żywy, jak zwykle, zeszyt pisemka, będącego wiernym i przeważnie niezastąpionym już dziś towarzyszem młodzieży.

C. L.

Z MUZYKI

II-gi Koncert uczniowski

Konserwatorium Polsk. Tow. Muzycznego we Lwowie urządziło wczoraj koncert swych absolwentów roku szkolnego 1935-36. Produkcja ta dzięki istotnie nieprzeciętnym świadczeniom młodych muzyków, osiągnęła poziom wcale poważny — słuchało się je z dużym zainteresowaniem tym bardziej, że choć koncertantów nie można zaliczyć do specjalnie utalentowanych, to jednak to, co nam w sposób bardzo poprawny zaprodukowali, zdobytym zostało ogromnie sumiennymi studiami oraz żmudną pracą. Równocześnie złożyli młodzi wykonawcy, najchlubniejsze świadectwo wysokiej wartości uczelni, a przede wszystkim niecodziennym walorom pedagogicznym stosowanym w konserwatorium Polsk. Tow. Muzycznego.

Na pierwszym miejscu stanęła klasa fortepianowa prof. L. Münzera, świetnego wirtuoza, — którego dwie uczenice p. J. Buchbandówna oraz Maria Geistówna wykonały: pierwsza Francka „Prelud, Chorał i Fuga", druga zaś Chopina „Sonatę h-mol". Doskonale przygotowane technicznie, obie wykazały ponadto poważne zrozumienie dla wykonywanych arcydzieł tak, że również strona interpretacyjna po odliczeniu koniecznych na tremę procentów, wypadła nad wyraz dodatnio.

Klasa skrzypcowa prof. M. Bauera zaprezentowała nam, bardzo zaawansowanego skrzypka p. E. Kornblütha, który wykazał wcale poważne opanowanie instrumentu a poprawnem wykonaniem solowej sonaty g-mol J. S. Bacha zasłużył na szczere pochwały.

Wreszcie prof. Sladek przedstawił nam z klasy wiolonczelowej utalentowanego p. L. Ebera, który odegrał Sonatę A-dur L. Beethovena na wiolonczelę i fortepian. O grze tego młodego muzyka pisaliśmy już z końcem roku szkolnego, dodamy zatem tylko, że produkcja jego stała na wcale poważnym poziomie.

Żałować należy, że interesująca ta i wartościowa produkcja nie zdołała zaciekawić szerszej publiczności, gdyż pusta niemal sala robi zawsze wrażenie deprymujące i niemiłe.

J. WEŁESZCZUK

Porąbał siekierą siostrę i przyjaciela

Z Warszawy donoszą:

Wielka awantura wynikła na ul. Kutnowskiej 5, między Wacławem Karpowiczem a Stanisławem Kwaśniakiem. W pewnej chwili Karpowicz chwycił siekierę i rzucił się z nią na Kwaśniaka raniąc go. W obronie napadniętego stanęła siostra Karpowicza, Eugenia, lat 22, którą brat również uderzył siekierą, raniąc ciężko w rękę.

Karpowiczównę i Kwaśniaka w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Jak ustaliło dochodzenie, bójka powstała w czasie libacji, kiedy wszyscy uczestnicy awantury byli podchmieleni

OTTO SOYKA

AKTA T.

23

Tomaszewski spojrzał nań badawczo.

— Co się tyczy honorarium, należy ci się oczywiście, odpowiednia podwyżka. Nie jesteś już moim pomocnikiem, lecz poniekąd odpowiedzialnym kierownikiem, osobą główną.

— Naprawdę, nie chciałem mówić o honorarium! Ambicja nie pozwoliłaby mi na to.

—A więc jeszcze kilka słów. Otrzymasz ode mnie klucze od biura i od wszystkich szaf. Archiwum jest w najlepszym porządku, obejdziesz się bez żadnych wyjaśnień. Pani Szolcowa już wie, że jesteś upoważniony do zastępowania mnie, możesz działać swobodnie w moim imieniu. Oczywiście, upoważnienie odnosi się jedynie do spraw związanych z zabójstwem Trosta. Co do mego stosunku do władz, w tym wypadku do inspektora Gałązki, o którym ci już wspominałem, to wszelkie wezwania urzędowe dokonywane są wedle umowy przez telefon pod formą dyspozycji od klientki. Nikt, nawet pani Szolcowa, nie zna faktycznego stanu rzeczy. Raporty swoje będziesz tymczasem kierował na ręce inżyniera Karola Słuckiego, „Stołeczna Wytwórnia Motorów". W zamkniętych kopertach. Pamiętaj, że nowych spraw tymczasem nie przyjmuje się. Zadanie, które otrzymujesz do spełnienia, to egzamin czeladnika.

— Mam nadzieję, że uda mi się wyzwolić na mistrza!

X.

Kiedy z wiru współczesnego życia odchodzi taki człowiek, jak Ryszard Trost, śmierć nie przechodzi bez echa, ponieważ z osobą jego związane były nadzieje i pragnienia wielu ludzi.

Niesłychany fakt: morderstwo i fakt jeszcze bardziej niesłychany: śmierć przyjmuje teraźniejszość — bez tchu pędząca ku wytyczonemu przez dzień dzisiejszy celowi — tylko pobieżnie do świadomości. Nie stara się tych faktów ani zrozumieć, ani osądzić; to pozostawia się filozofom.

Ale w tym wypadku opinia objawiała najwyższe zainteresowanie, chodziło bowiem o kryminalną aferę niezwykłego kalibru, w tym wypadku młody dziennikarz Józio Stachowicz (J. S.), żywił nadzieję, że uda mu się zabłysnąć talentem; w tym wypadku finansiści i spekulanci liczyć się musieli z nowym, niespodziewanym czynnikiem przy kalkulacjach giełdowych. Nagły koniec tego bujnego życia oznaczał również bardzo wiele dla tych osób, które były z niem związane, albo też stały bardzo blisko niego. Wielki finansista nie mógł się, przynajmniej w ostatnich latach, poszczycić miłością i przywiązaniem ludzi, wiele natomiast nadziei i marzeń wiązało się z jego egzystencją. Śmierć jego rozjątrzyła niejedną ranę. A wszystkie te stosunki były tak różnorodne i skomplikowane, że nie należy się dziwić, iż inspektor Galązka truchlał na samą myśl, że trzeba się będzie w nie „wgłębić".

Od dwóch lat Trost bardzo oficjalnie obdarzał swymi względami węgierską aktorkę kabaretową, Ilkę Kameny. Pani Ilka została zaangażowana przez jeden z dancingów stołecznych na miesiąc, ale wobec hołdów Trosta zdecydowała się osiąść w Polsce na stałe. Romans ten stanowił oczywiście przedmiot plotek towarzyskich. O wszystkim wiedziano i niczego nie trzymano w tajemnicy; klejnoty i auto pani Kameny były przedmiotem powszechnej uwagi i krytyki, nie pozbawionej — rzecz prosta — pewnej zawiści. Trost był osobistością tak znaną, że plotki o nim krążyły nie tylko po kraju, ale i za granicą.

Przyjaźnią z Ilką Kameną Trost afiszował się tak dalece, że w pewnych sferach zrodziło się nawet podejrzenie, że chodzi tu nie tyle o szczere uczucie do Węgierki, ile o świadomą akcję przeciwko Irenie Trostowej, rozwiedzionej żonie. Auto i podarki, którymi Trost obsypywał panią Ilkę, miały być ponoć nie wyrazem względów do aktorki, lecz wyrafinowaną metodą dręczenia tamtej kobiety. Nie wiadomo, ile w tym było prawdy, ale już sam fakt, że podobne tendencje przypisywano temu człowiekowi rzuca na niego charakterystyczne światło.

We wszystkich zresztą sprawach, których bohaterem był Trost daleko częściej niż w sprawach dotyczących innych ludzi, wyłaniał się tego rodzaju poboczny pogląd; pogląd tych nielicznych, którzy utrzymywali, że są dobrze poinformowani i znają kulisy.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Udział Polski w wyścigu pracy

Francuskie przysłowie mówi: ze starcia się poglądów wylania się prawda. To samo widocznie miał na myśli Marszałek Piłsudski, gdy powiedział: jeżeli wszyscy są jednego zdania, zawsze należy się obawiać, że stanie się jakieś wielkie głupstwo.

Czy jest więc, oprócz ścierania się sprzecznych poglądów, jakiś inny sposób dojścia do prawdy? Jeżeli nie ma, to teraz, gdy jesteśmy w decydującej walce z kryzysem, należy poddać wszechstronnemu oświetleniu nasze położenie gospodarcze, chociażby przy tym wyszły na jaw jakieś popełnione omyłki, czy przeoczenia. Można zrobić to tym swobodniej, że żaden z czołowych narodów świata na miejscu Polaków nie wykrystalizowałby z płynnego chaosu w 18 lat tego, co zrealizowała Polska.

Kryzys obecny został wywołany bezpośrednio przez nadmiar produktów i towarów i ze swej strony spowodował dwa skutki przedewszystkiem: spadek cen i bezrobocie.

Broniąc się przed powstającym na tym gruncie zamętem gospodarczym, skierowaliśmy główną uwagę na ostatnie objawy, na sprawdziany życia finansowo - gospodarczego: na równowagę budżetu państwowego, na dodatni bilans towarowy z zagranicą, oraz na równowagę bilansu płatniczego w stosunkach z zagranicą. Starając się wszelkimi sposobami dla bilansu handlowego i płatniczego o utrzymanie rynków zewnętrznych, dopuściliśmy do zbytniego opuszczenia cen w kraju i straciliśmy rynki wewnętrzne, a z nimi energię, rozmach i wogóle wewnętrzną tężyznę gospodarczą.

Następnie zaś, zamiast dążyć do zwiększenia dochodów budżetowych, do cego obecnie państwa dochodzą przez tak zwane, „nakręcanie konjunktury", obcinaliśmy rozchody, wskutek czego jeszcze bardziej skrępowaliśmy pracę organizmu gospodarczego.

Zresztą, gdyby Polska była położona na wyspie pośrodku Oceanu Wielkiego i gdyby jej na czasie nie zależało, doczekałaby się napewno poprawy i w tych warunkach. Nie jesteśmy jednak w tak szczęśliwym położeniu.

Polska leży w samym środku geo-politycznego kręgosłupa naszego kontynentu i jest połączona tysiącznymi nićmi psychicznymi, społecznymi, politycznymi i gospodarczymi ze swymi sąsiadami.

Ponieważ sąsiadom pod względem natężenia pracy się dzieje lepiej, niż nam, to oznacza, że zostaliśmy przez nich pobici w zakresie życia gospodarczego pomimo naszych wysiłków, zarządzeń i traktatów handlowych.

Co zrobiły inne państwa po wojnie dla podtrzymania intensywnej pracy u siebie?

Był czas kilka lat temu, gdyśmy wysyłali do Stanów Zjednoczonych całymi statkami tak mało wartościowy produkt, jak suszone wytłoki buraczane. Dla zwalczenia kryzysu u siebie Stany Zjednoczone zastosowały: podniesienie ceł, sztuczne obniżenie kursu dolara, karkołomne „nakręcanie konjunktury" oraz umowy gospodarcze z innymi państwami Ameryki.

Przed kryzysem wysyłaliśmy do Anglji tygodniowo od kilku do kilkunastu wagonów gotowych ubrań, których Anglja nie mogła równie tanio produkować. Anglja zniosła tak drogą dla niej swobodę handlu zagranicznego, wprowadziła cła ochronne, obniżyła sztucznie kurs funta i zawarła umowę ze swymi dominiami.

Italia przebudowała swój system gospodarczy na korporacyjny i główną uwagę zwróciła na wzmożenie i intensyfikację pracy, nie obawiając się bynajmniej wielkich inwenstycyj.

Francja zniszczona przez wojnę, odbudowywała się z wielkim pośpiechem i z wielkimi nakładami, co w zupełności zamieniło inwestycje pod względem natężenia pracy i rozwoju gospodarczego.

Najbardziej charakterystyczne są wysiłki gospodarcze najbliższych sąsiadów Polski.

Rosja komunistyczna na razie zapomniała o tym, że jej urzędowym zadaniem i wielkim celem jest zaprowadzenie raju na ziemi dla swych obywateli przede wszystkim. Pomimo głodowych buntów, nawet na tak żyznej Ukrainie, pomimo wielkiego braku odzieży i strasznej ciasnoty mieszkaniowej, Sowiety przeprowadziły olbrzymie inwestycje, szczególnie w zakresie ciężkiego przemysłu, a głównie w celu wyhodowania 3 rodzajów „kwiatków" dla upiększenia raju bolszewickiego: armat, czołgów i samolotów. Rospja za jednym zamachem przechodzi od typu państwa rolniczego do państwa najbardziej uprzemysłowionego obok Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Japonii.

Niemcy po wojnie przepracowały u siebie wszystko na nowo. Pchnęły mocno rolnictwo w kierunku samowystarczalności, odnowiły przemysł, porty i flotę handlową, rozwinęły komunikację kolejową, samochodową, wodną i powietrzną, wybrukowały drogi i stworzyły autostrady, wobec czego przerzucanie milionów wojska z granicy francuskiej na polską i na odwrót będzie już tylko dziecinną zabawką, a obecnie przeprowadzają inwestycje ściśle wojskowe w tempie tak szybkim, że część gotowych samolotów musi stać pod gołym niebem, gdyż zabrakło dla nich hangarów. Jak wiemy z gazet, cement, przeznaczony na hangary, poszedł na wszczętą niedawno budowę fortyfikacyj nad Renem.

W tym chaosie i wirze szalonych namiętności i wściekłej pracy, Polska z nadzwyczajnie zimną krwią i z lodowatym spokojem, z zaciętością i z uporem idzie swoją drogą, wystrzegając się przede wszystkim wszelkiego ryzyka, aby nie zrobić fałszywego kroku. Kto mógłby jej to wziąć za złe?

Jednakże samo narzuca się porównanie. Inne państwa nie obawiają się ryzyka, aby podtrzymać intensywną pracę. Anglia, Stany Zjednoczone, a ostatnio Niemcy opuściły wartość swych pieniędzy o trzecią część mniej więcej. Waluta rosyjska jest zupełnie zdeprecjonowana i wynosi 1/40 część normalnej, o ile można coś wyjaśnić i ustalić w tym kraju. Waluty wielu innych państw są również słabe i zachwiane. Uprzedzając rozmaite niespodzianki, Francja i Włochy stabilizowały swoją walutę na poziomie 3 razy niższym, Czechosłowacja 4 razy niższym, Finlandja 10 razy niższym od Polski.

Polska do żadnego ryzyka świadomie nie dopuszcza, jednakże nie mogła się obronić przed zastojem i anemią życia gospodarczego, co wywołało również rozmaite niebezpieczne objawy, sprowadzające ryzyko, jako skutek.

W tym też miejscu przypomina się, co nam Wielki Marszałek powiedział po zakończeniu wojny: dotąd był wyścig żelaza, wyścig krwi, obecnie się rozpoczyna wyścig pracy. Czy myśmy dobrze tę myśl zrozumieli i czy wcieliliśmy ją w życie, co najważniejsze.

W wyścigu pracy bezwarunkowo ubiegło nas wiele innych narodów i państw. Jeżeli wyścig pracy, natężenie pracy oraz rozwój i rozkwit gospodarstwa społecznego — są najważniejsze, a taki wniosek można wyprowadzić ze słów Marszałka, to musimy szybko, jak najszybciej zwiększyć rozmach pracy u nas. Uchwalone u nas wprowadzenie pracy junaków jest jak najbardziej na czasie. Od kilku lat już na Śląsku pracują ochotnicze drużyny robotnicze, w których jest czynna młodzież w wieku przedpoborowym. Jeżeli tego będzie mało, należy wprowadzić państwową armję pracy.

Budowa dróg, na przykład u nas przedstawia wprost gwałtowną, nie cierpiącą zwłoki potrzebę państwową, dla której obecnie są wymarzone warunki pracy: masy wolnych rąk i tanie ceny produktów i towarów. To jest tylko jeden przykład, lecz zasada wzmożonej pracy jest nagląca potrzebą całego życia gospodarczego.

Jeżeli zauważymy, że w Polsce praca wre, wtedy choćby pozostały inne bolączki, będziemy wiedzieli, że nadszedł koniec kryzysu.

Wtedy również będziemy wiedzieli, żeśmy się zastosowali do zalecenia gen. Rydza - Śmigłego — energicznego wzmocnienia obronności państwa —, które to zalecenie zresztą ma tak żywy oddźwięk w każdym sercu polskim.

I wtedy dopiero wykonamy jeden z punktów testamentu naszego Wielkiego Wodza: wcielimy w czyn obowiązującą zasadę wyścigu pracy, — nie dopędzania sąsiadów, bez wyścigu, gdyż wyścig jest teraz wielkim nakazem życia w Polsce, która powstałała, by żyć.

KAZIMIERZ MAZUR

Ważenie zwierząt na targowiskach

Z dniem 21 grudnia b. r. wejdzie w życie ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych oraz ministrem spraw wewnętrznych, na podstawie którego sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec przeznaczonych do uboju, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej, stwierdzonej w sposób określony w tym rozporządzeniu.

Postanowienia tego rozporządzenia dotyczą jedynie targowisk, posiadających urządzenia wagowe w rozmiarach odpowiednich do potrzeb obrotu. Właściwe władze przemysłowe I. instancji ustalają na podstawie opinji miejscowego urzędu miar, czy targowisko posiada takie urządzenia. W przypadku zniszczenia lub trwałego uszkodzenia urządzeń wagowych, władza przemysłowa zezwolić może na pewien określony czas na dokonywanie transakcyj sprzedaży bez obowiązku ważenia zwierząt.

Zażalenia z powodu niewłaściwego zważenia mają być kierowane natychmiast po zważeniu do zarządu względnie zarządcy targowiska, który zobowiązany jest przeprowadzić ważenie kontrolne w ciągu godziny od chwili złożenia zażalenia, pod warunkiem, że wnoczący zażalenie doprowadzi zwierzęta do wagi w tym terminie.

Życie gospodarcze

— Najtańszym mięsem jest mięso wieprzowe, którego ogólnie spożywa się około 3 miliony ctn. Najwięcej tego mięsa konsumuje Ameryka, dalej Niemcy, Dania, Anglia i Francja. W Ameryce wypada przeciętnie na rok 35 kg. na jedną osobę, w Danii 32 kg., średnia konsumcja w pozostałych krajach Europy wynosi 20 kg. Najmniej zjadają Włosi, bo tylko 5 kg. Cena mięsa wieprzowego w ostatnich latach spadła przeciętnie o 50 procent. — Ogółem Nowo Zelandczyk konsumuje mięsa przeciętnie 107 kg. w roku, Australijczyk 81, Europejczyk 40 kg. Z poszczególnych krajów Europy: Duńczyk i Anglik 57 kg., Niemiec — 50 kg., Szwajcar — 47 kg., Czech i Norweg — 33, Fin i Włoch po 16 kg.

— W Polsce, w roku 1935 pracowało 2.535 zakładów, produkujących energię elektryczną (elektrowni). Produkcja tych zakładów wyniosła 2.800 milionów kilowatogodzin. — Wypada w ten sposób, na jednego mieszkańca u nas tylko 82 kilowatogodzin. Jak jest w innych krajach? Porównania wypadną poważnie na niekorzyść naszą. W Belgii, bowiem wynosi 500, w Niemczech 450, Francji 350, Włoszech 250, a w Czechosłowacji 200 kilowatogodzin. Jesteśmy więc poważnie w tyle.

— Strajki okupacyjne w Polsce były początkowo nieliczne. W roku 1932, w stosunku do ogólnej liczby strajków, wynosiły one 11 procent, natomiast w pierwszym półroczu 1935 roku, liczba ich wynosiła już 27 procent z ogólnej liczby strajków.

— „Za Industrializacju" wzywa w artykule wstępnym do zwiększenia produkcji t. zw. metali kolorowych t. j. miedzi, cynku, ołowiu, niklu i t. p., których brak odczuwa przemysł metalurgiczny w Sowietach. Niektóre huty miedziane nie wykonują obecnie planu produkcji.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 7 października

Belgi belgijskie 89.68 — 89.25, dolary amerykańskie 5.31 i pół — 5.28 i pół, dolary kanadyjskie 5.30 i pół — 5.27 i pół, floreny holenderskie 283.10 — 281.40, franki francuskie 24.89 — 24.75, franki szwajcarskie 122.45 — 121.65, funty angielskie 26.08 — 25.92, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony duńskie 116.49 — 115.65, korony norweskie 130.98 130.00, korony szwedzkie 134.53 — 133.55, marki fińskie 11.50 — 11.30 marki niemieckie 136.00 — 130.00, szylingi austriackie 99.00 — 98.00, marki niemieckie srebrne 147.00 — 141.00.

AKCJE

Bank Polski 108.00, Węgiel 16.25 — 16.00, Lilpop 14.40 — 15.00, Norblin 62.00, Ostrowiec 31.50, Starachowice 36.25 — 36.75.

Tendencja mocna.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna 1-sza emisja — 63.50, serie 77.50, 3 proc. poż. inwestycyjna 2-ga emisja 64.50, serie nie notowane. 5 proc. poż. konwersyjna 51.50 — 52.00, — 4 proc. poż. premiowa dolarowa 47.50, — 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.[illegible] — 50.00 — ost. drobne.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.50 — 89.68 — 89.32, Berlin — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, — Amsterdam 282.40 — 283.10 — 281.70, Kopenhaga 116.20 — 116.49 — 115.91, Londyn 26.01 — 26.08 — 25.94, N. Jork czeki 5.31 i jedna ósma — 5.32 i trzy ósme — 5.29 i siedem ósmych, N. Jork kabel 5.31 i trzy ósme — 5.32 i pięć ósmych — 5.30 i jedna ósma, Oslo 130.65 — 130.98 — 130.32, — Paryż 24.83 — 24.89 — 24.77, Sztokholm — 134.20 — 134.53 — 133.87, Zurych 122.15 — 122.45 — 121.85, Wiedeń 99.20 — 98.80, — Helsinki 11.50 — 11.44, Montreal 5.31 — 5.28 i pół.

Tendencja przeważnie utrzymana.

LONDYN. N. Jork 4.89 i trzy czwarte, Paryż 104.81, Mediolan 92.87, Belgia 29.13, Zurych 21.26, Amsterdam 9.21, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, — Praga 132.00, Berlin 12.20.

PARYŻ. N. Jork 21.39, Londyn 104.80, Mediolan 113.00, Belgia 360.00, Zurych — 493.00.

ZURYCH. N. Jork 4.33 i trzy czwarte, Londyn 21.25, Paryż 20.27, Mediolan 22.80, Belgia 72.85, Amsterdam 229.00, Oslo 106.80 Kopenhaga 94.85, Sztokholm 109.55, Berlin 173.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 7 października

Na Giełdzie obroty w mące oraz egzekutywne kupno żyta i mąki. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, mąka żytnia i pszenica podrożała. Tendencja zwyżkowa, usposobienie silne. Ceny loco wagon Lwów pszenica jednolita czerw. 23.75—24.25, zb. 23—23.50, żyto standart I. 17—17.25, II. 16.75—17, jęczmień przemiałowy 18.75—19, pastewny 18—18.25, owies stand. I. niezad. 14.75—15, I. A lekko zad. 14.25—14.50, II. niezad. 14.25—14.50, II. A lekko zad. 13.50—13.75, kukurudza krajowa 15—15.50, mąka pszenna stand. gat. I. wyciąg. 40.75—41.25, I—A 40.25—40.75, I—B 39.25—39.75, I—C 37.75—38.25, I—D 35.75—36.25, II—A 35.25—35.75, II—B 34.75—35.26, II—C 34.50—35, II—D 33.25—33.75, II—E 31.25—31.75 II—F 29.75—30.25, II—G 27.25—27.75, III—A 21.75—22.25, III—B 20.75—21.25, mąka pszenna pastewna 18.75—19.25, razowa do 0-95 prc. 29.75—30.25, żytnia wyciąg. 0-30 prc. 29—29.50, gat. I. 0-50 prc. 28—28.50, I. 0-65 prc. 25.50—26, II. 50-65 prc. 19.50—20, razowa 0-95 prc. 21—21.50, poślednia ponad 65 prc. 16.50—17. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

MLEKO pełne 18 gr., z dostawą do domu 24 gr.

MASŁO deserowe w bloku 2.40 zł., kuchenne 2.20 zł.

TWARÓG 60 gr., twaróg gospodarski 1 złoty.

JAJA powyżej wagi 50 gr. — 4.20 zł. za kopę, poniżej 50 gr. — 3.30 zł. za kopę.

wiadomości bieżące

8
października 1936

Czwartek
Piotra m.
Jutro: Dionizego
Wschód słońca 5·49
Zachód „ 16·58

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 8 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".
Piątek, dnia 9 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".
Sobota, dnia 10 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 2. — „Spazmy modne". — Premiera.
Niedziela, dn. 11 b. m. godz. 3.30 po poł. Ab. 23. — „Pani Prezesowa". — Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 11 b. m. godz. 8-a wiecz. Ab. 20. — „Na Łyczakowie".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek, dnia 8 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.
Piątek, dnia 9 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.
Sobota, dnia 10 b. m. godz. 19.30 wiecz. „Manewry jesienne" — operetka Karola Bakonyi z muzyką Emmericha Kalmana.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Bolek i Lolek" (z Adolfem Dymszą).
ATLANTIC: „Wiedeń szaleje" — (Puppenfee).
CASINO: „Mayerling".
CHIMERA: „Kwiat Hawai" z Martą Egert.
COLOSSEUM: Nieczynne.
GLORIA: „Malowana zasłona" oraz „Brat diabła".
GRAŻYNA: „Mały marynarz" — film polski, — „Buster - Keaton jako Niedołęga".
KOPERNIK: „Pasteur" (Paul Muni).
MARYSIEŃKA: „Pasteur" (Paul Muni).
METRO: Jan Kiepura „Kocham wszystkie kobiety" — Adam Didur.
MUZA: „Serca ze stali".
PALACE: „Jadzia" — Smosarska, Ćwiklińska, Znicz, Żabczyński, Sielański.
PAN: „Pan Twardowski".
PAX: „Córka generała" film polski oraz dodatki kolorowe.
RAJ: „Niedokończona symfonia" z Martą Eggerth.
STYLOWY: „Koenigsmark" — oraz rewia.
ŚWIT: „Czarna Perła". Sensacyjny film produkcji polskiej.
TON: Pat i Patachon jako „Więźniowie".
UCIECHA: „Niebieskie Ptaki" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „WYSPY KANARYJSKIE".

— TEATR WIELKI. — Dziś w czwartek, dnia 8 października o godzinie 8-mej wieczorem „Na Łyczakowie" regionalne widowisko lwowskie, pełne najpiękniejszych oryginalnych przedmiejskich piosenek.

— WIEDEŃSCY CHŁOPCY ŚPIEWACY (WIENER SAENGER KNABEN) WE LWOWIE. Wiadomość o przybyciu tego zespołu światowej sławy, wywoła niewątpliwie szczere zadowolenie wśród muzykalnej publiczności naszego miasta. Wiedeńscy chłopcy Śpiewacy, którzy ostatnio zdobyli sobie serca wszystkich stolic świata od Australii aż po miasta Azjatyckie i od Ameryki południowej i północnej po cały kontynent Europejski, wystąpią z jednym jedynym koncertem o wspaniałym programie. — Program, o bardzo bogatej treści muzycznej zawiera przede wszystkim piękną operę Offenbacha „Pan i Pani Denis", nadto zupełnie nowy program śpiewów chórowych, obejmujący religijne utwory 15-go i 16-go stulecia. Nadto szereg starych pieśni ludowych i słynnych piosenek wiedeńskich. — Niewątpliwie będzie to jeden z najpiękniejszych wieczorów koncertowych bieżącego sezonu. Do nas przyjeżdżają prosto z Londynu, gdzie ostatnio dali szereg koncertów z niebywałym powodzeniem.

— „SPAZMY MODNE" KU CZCI BOGUSŁAWSKIEGO. Słynna komedia ojca teatru polskiego, a przedewszystkiem sceny Lwowskiej, Wojciecha Bogusławskiego — „Spazmy modne" ku uczczeniu pamięci wielkiego Mistrza, łącznie z uroczystościami na jego cześć w Warszawie, odegrana zostanie w sobotę, dnia 10 b. m. o godzinie 8-ej w Teatrze Wielkim. W rolach głównych występują: pp. Malanowicz i Wilińska, oraz pp. Brochwicz, Butrym, Leliwa, Lewicki, Krzemieński, Kalinowicz, Stępowski i Wilczkowski.

Reżyser A. Cwojdziński. Dekoracje Otto Rexa.

— POLSKIE RADIO ROZPOCZYNA CYKL: „SYLWETKI KOMPOZYTORÓW POLSKICH". W sezonie bieżącym Polskie Radio nada niezmiernie interesujący cykl, poświęcony twórczości muzycznej Polski po romantycznej i dzisiejszej. Będą to „Sylwetki polskich kompozytorów", a więc audycje, z których każda poświecona będzie twórczości jednego kompozytora. Każdą z audycji poprzedzi słowo wstępne, w którym podane będą bliższe szczegóły dotyczące danego kompozytora; pierwszy koncert z tego cyklu dnia 8 b. m. o godzinie 21.00, zapozna radiosłuchaczy z utworami wybitnego polskiego kompozytora Aleksandra Tansmana.

— „DZWON Z LAMARTIN" — SŁUCHOWISKO J. MEISSNERA. „Katastrofa C 33" Janusza Meissnera, autora bardzo poczytnych nowel i powieści lotniczych, była jednym z najlepszych słuchowisk oryginalnych z pierwszego okresu rozwoju tej nowej formy dramatycznej. Po licznych, dalszych scenariuszach, o tematach zawsze współczesnych, tym razem występuje Meissner z nowym słuchowiskiem, którego temat maluje plastycznie grozę wielkiej wojny z jej atakami gazowymi. Dzwon, pochodzący ze zbombardowanego kościoła, w okopach służy do alarmowania żołnierzy o zbliżającej się grozie gazów trujących. Na tym tle rozwija się pełna tragicznego nerwu akcja. Słuchowisko nadane będzie na całą Polskę z Warszawy, dnia 8 października o godzinie 19.00.

Po zjeździe Związku Muzeów

W czasie od 26 do 30 września b. r. odbył się w Warszawie doroczny, Zjazd Związku Muzeów w Polsce przy bardzo licznym udziale delegatów prawie wszystkich Muzeów polskich. Przybyli między innymi dyr. Kopera, Bocheński, Tor, Komornicki z Krakowa, Czołowski, Mękicki ze Lwowa, Pajzderski z Poznania, Borucki z Bydgoszczy, Kusztelski z Torunia, Jodkowski z Grodna, ks. Momidłowski, Osiński z Przemyśla etc. W Zjeździe wzięli także udział delegaci muzeów ukraińskich i białoruskich.

Uroczyste otwarcie Zjazdu odbyło się w obecności p. wiceministra Ujejskiego, wiceprezydenta miasta p. Pohoskiego, rektora p. Antoniewicza i przedstawicieli sfer kulturalnych i artystycznych Warszawy. Uczestnicy udali się gremialnie do Belwederu, gdzie złożyli hołd pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, a Prezydjum złożyło kwiaty.

Obrady i referaty, które stały na bardzo wysokim poziomie odbywały się przeważnie w sali „Obiadów Czwartkowych" na Zamku królewskim w Warszawie, udzielonej na ten cel łaskawie przez p. Prezydenta Mościckiego. Część referatów wygłoszono na Uniwersytecie warszawskim.

Z ciekawszych referatów wymienić należy: inż. Jackowskiego „O dydaktyce na Wystawie w Brukseli i jej znaczenie dla muzeologii", dyr. St. Lorentza „O muzeach szwaicarskich", R. Jakimowicza „O muzeum archeologicznym". Burzę oklasków wywołał projekt dyr. Czołowskiego w sprawie założenia Muzeum Morskiego w Gdyni, mającego zilustrować nasze prawa do morza w przeszłości i teraźniejszości.

Uchwalono też jako jedna z najpilniejszych spraw wydanie podręcznika dla pracowników muzealnych, a pracę powierzono drowi Komornickiemu, dyr. Lauterbachowi, kust. Mękickiemu, Bocheńskiemu i innym.

Uczestnicy zwiedzili wszystkie Muzea warszawskie, między innymi Muzeum Narodowe, w którym odbył się bardzo ciekawy pokaz badania obrazów zabytkowych zapomocą lampy kwarcowej i Roentgena, następnie Muzeum Wojska, Muzeum Archeologiczne im. Majewskiego, jedno z najpiękniejszych w Polsce, doskonale prowadzone przez rektora Antoniewicza, Muzeum Przemysłu i Techniki, godne najwyższego uznania, Muzeum Etnograficzne, Państwowe Muzeum Archeologiczne, Muzeum Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, Zbiory na Zamku królewskim, Kamienicę Baryczków, Łazienki etc. Nadto zwiedzono pracownię konserwatorską prof. Rutkowskiego na Zamku i Wystawę malarstwa warsz. z pierwszej połowy XIX. w. w IPS-ie.

P. minister Świętosławski interesował się bardzo żywo zagadnieniem muzealnictwa w Polsce i przyjął w salonach Akademii Literatury na herbatce wszystkich uczestników Zjazdu. W czasie przyjęcia poruszono szereg aktualnych spraw związanych z muealnictwem. Również i prezydent m. Warszawy p. Starzyński, za którego rządów miejskie muzea warszawskie wchodzą w stadium rozkwitu, podejmował gości w salonach ratuszowych herbatką.

Na zakończenie Zjazdu odbyła się wycieczka do Wilanowa, gdzie zwiedzono nono urządzony pałac z bezcennymi zabytkami sztuki i kultury, oraz prywatne apartamenta hr. Branickich. Gościnna właścicielka podejmowała uczestników śniadaniem.

Z bogatych treścią obrad dowiedzieliśmy się o wysokim poziomie muzeów polskich, wśród których do najlepiej prowadzonych należa muzea warszawskie, krakowskie i lwowskie. Zjazd wyraził uznanie prezesowi Związku p. dyr. Koperze z Krakowa i niestrudzonemu sekretarzowi drowi Bocheńskiemu i wybrał nowy Zarząd w dotychczasowym składzie. Następny Zjazd odbędzie się w r. 1937 we Lwowie..

Nowa książka Zdzisława Stahla

Ukazał się nowy tomik wydawnictw „Organizacji Myśli Politycznej". Jest to studium Zdzisława Stahla p. t.: „Polityka polska po śmierci Piłsudskiego" (Lwów — Warszawa 1936, str. 121). Autor zaznacza w Przedmowie, iż jego książka ma charakter wyłącznie polityczny; nie dotyczy ona religijnych ani filozoficznych przesłanek polityki, ani też spraw wtórnych, jak kwestie społeczne i gospodarcze. Nie dlatego, aby autor lekceważył lub nie miał poglądu na głębsze podstawy działalności politycznej, lecz dlatego tylko, że świadomie i celowo ograniczył się w swej ostatniej publikacji do zagadnień najbardziej znamiennych dla okresu, w którym obecnie znajduje się polityka polska.

Treść książki zamknął autor w czterech rozdziałach:

I. KRYSYS WIELKIEGO IDEAŁU

Rok 1935 — Siła rozkładu — Kryzys idei niepodległości — Szeroka koalicja — Nowa postać ideału naczelnego — O nowy zespół i podstawy działania — Kontynuacja i rewolucja.

II. MŁODZIEŻ, MŁODZI I FRONDY

Wychowanie polityczne młodzieży — Ruch młodych, frondy — Obóz narodowo-radykalny — Analogizm i fałszywy heroizm — Pierwiastki nowe.

III. JÓZEF PIŁSUDSKI I NOWOCZESNA IDEOLOGIA NARODOWA

Doktryna Stron. Narodowego — Zarzuty Stron. Nar., stawiane Piłsudskiemu — Stron. Nar. a ruchy narodowe, nowoczesne — Absurd i błędna teoria — Spóźnione próby — Nowoczesny polski ruch polityczny i Piłsudski.

IV. MIĘDZY NIEMCAMI A ROSJĄ

Na zewnątrz — Ustroje sąsiadów — Pouczające analogie — Dwie rady — Zadanie do spełnienia — Autorytet moralny i państwo nowoczesne — O właściwą metodę — Konstytucja kwietniowa, liberalizm i państwo policyjne — Między Niemcami a Rosją.

Książka jest do nabycia we wszystkich księgarniach w cenie 3 zł.

Rezygnacja prezesa Izby Rzemieślniczej we Lwowie

Wczoraj odbyło się we Lwowie plenarne zebranie Lwowskiej Izby Rzemieślniczej. Na zebraniu byli obecni: Naczelnik Wydziału rzemiosła w Ministerstwie przemysłu i handlu p. Chrzanowski, naczelnik Wydziału przemysłowego w Urzędzie wojewódzkim lwowskim p. Kasztelewicz i dyrektor Związku Izb rzemieślniczych pułk. Sikorski. Zebranie zagaił wiceprezes Izby p. Hornung. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do rozpatrywania zgłoszonej w swoim czasie rezygnacji ze stanowiska prezesa Izby Rzemieślniczej p. Gustawa Pammera.

Zgodnie z prośbą prezesa Pammera, Izba Rzemieślnicza przyjęła do wiadomości jego rezygnację.

W dalszym ciągu obrad omówiono zadania organizacji cechów rzemieślniczych w świetle nowych ustaw i poruszono szereg aktualnych spraw i zagadnień. W czasie dyskusji zabierali głos pp. naczelnik Kasztelewicz i dyrektor Sikorski, udzielając szereg wyjaśnień w poruszonych sprawach. Z ważniejszych spraw omawiana była kwestia organizowania się rzemiosła w kierunku gospodarczym, sprawy spółdzielni, sklepów i t. p., sprawy fuszerstwa, nielegalnego utrzymania uczniów, sprawa dyspens i t. p.

— KONCERT MUZYKI LEKKIEJ W RADIO. Czwartkowy koncert muzyki lekkiej, jaki nadaje Polskie Radio o godzinie 21.45, w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia, urozmaicą występy popularnych, dobrze słuchaczom znanych odtwórców lekkiej piosenki i pieśni. Będą to Olga Kamieńska, Greta Turnay, Józef Korolkiewicz i recytator Henryk Ładosz. O wcześniejszej godzinie, bo o 15.15, zainteresuje zwolenników dyskretnych i subtelnych melodyj koncert z płyt, w wykonaniu zespołu Sandlera i duetu śpiewaczego Pills i Tabet.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Tarnowski Juliusz, wł. dóbr — Katowice, Garbusińska Janina — Hołyń, Hr. Dunin Borkowski Mieczysław, wł. dóbr — Poznań, Chwalibóg Jan, wł. dóbr — Bolęcin, Dr. Ujejski Marian — Bolęcin, Dr. Pfeffer Józef, przemysłowiec z rodziną — Przemyśl, Knothe Jerzy, urzędn. państw. — Warszawa, Hassowa Maria, żona inspektora P. P. — Tarnopol, Borck - Prek Lucjan, wł. dóbr — Kalinica, Wolfeld Maciej, przemysłowiec — Przemyśl, Inż. Chramiec Józef — Boguchwała, Błogowski Józef, przemysłowiec — Kraków, Langie Kazimierz, st. radca Kontrol. Państw. — Kraków, — Freundowa N., żona dyrektora — Borysław, Miliński Franciszek, wł. dóbr — Cześniki, Freudenthal Julia, żona aptekarza — Tarnopol, Freudenthal Filip, aptekarz — Tarnopol, Inż. Weingarten Emanuel — Stanisławów, Inż. Może Józef — Warszawa, Dr. Szcześniowski N., prof. — Warszawa, Mjr. Szymonowicz Tadeusz — Truskawiec, Willner Piotr, wł. dóbr — Biała, Inż. Florian J. W. — Limanowa, Serwinowski Stefan, dyrektor kopalni — Borysław, Skibniewski Bogumił, wł. dóbr — Skomorochy, Hr. Russocki Zygmunt, wł. dóbr — Odrochowa, Mgr. Knollowa Rozalia — Kołomyja, Gąsecki Jan, aptekarz — Warszawa, Friedman Maurycy, dyrektor dóbr — Przemyśl, Wiktorowa Zofia, wł. dóbr — Zarszyn, Zaremba - Cielecka Helena, wł. dóbr — Byczkowce, Wiktorówna Helena, inż. roln. — Zarszyn.

Jak się przedstawiają szczegóły kredytu dla kupiectwa polskiego?

(K.) Przed niedawnym czasem podaliśmy pierwsi wiadomość, że czynniki miarodajne, doceniając ciężkie położenie kupiectwa chrześcijańskiego, postanowiły udzielić mu w r. b. kredytu na sumę jednego miliona zł. w formie redyskonta wekslowego, zasadniczo na okres 6 miesięcy, z tym jednak, że spłata jego będzie mogła być rozłożona na 2 lata (co pół roku spłata 25 proc. wysokości pożyczki).

Kredyt będzie udzielony za pośrednictwem oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych przy oprocentowaniu 7'5 proc., lub za pośrednictwem przedstawicieli Banku; w tym wypadku oprocentowanie byłoby nieco większe, ze względu na dodatkowe koszta.

Kredyt będzie udzielany na weksel z dwoma żyrami w wysokości nie przekraczającej 1000 zł. Dla uzyskania pożyczki wymagana będzie opinia organizacji kupieckiej, do której dany kupiec należy.

Relacjonując o tym kredycie, prezes Stowarzyszenia Kupców Polskich dr. Brun w swem przemówieniu na ostatniej konferencji gospodarczej w Ministerstwie Skarbu podkreślił, że: „Wprawdzie wysokość przyznanego kupcom kredytu w postaci jednego miliona zł. nie rozwiązuje zagadnienia kredytowe go dla kupiectwa polskiego w dostatecznie szerokich ramach, tym nie mniej napawa nas ten milion nadzieją, że i tutaj ruszymy z martwego punktu".

I słusznie — kredyt ten nie może być oceniony inaczej, jak tylko jako **ruszenie z martwego punktu.** Przyjmując bowiem, że średnia wysokość pożyczki wyniesie 500 zł., podkreślić należy, że kredyt ten obsłuży jednocześnie w całym kraju zaledwie 200 kupców.

A jak pracuje akcja kredytowa w szeregach **kupiectwa żydowskiego.** Przedowa Polska Agencja Telegraficzna dnia 21. 9. br. podała do wiadomości, że w samym tylko roku 1935 Żydzi w Polsce za pośrednictwem American Jewish Joint Diskribation Comittee otrzymali 1,040.000 dol., do czego nie wliczono 50.000 funtów szterl., danych jako zapomogi Żydom w Polsce przez United Polish Appeal of Creet Britain.

Czy jednak te organizacje to jedyne, które zasilają warsztaty żydowskie, czy to handlowe czy rzemieślnicze w Polsce?

O ile nam wiadomo każdy niemal kraj, w którym przebywają golusowi Żydzi, ma swe specjalne komitety, spieszące ofiarnie z pomocą Żydom w Polsce. Lecz poza komitetami wziąć należy zagraniczną pomoc prywatną. Suma tej pomocy (rodzinnej) jest nieuchwytna, w każdym razie dość poważna.

Zostańmy jednak przy cyfrach oficjalnych. Od r. 1914 — jak twierdzi PAT, Żydzi w Polsce otrzymali od swych współwyznawców więcej niż 27 milionów dolarów. Przez kooperatywy żydowskie w Polsce przesunęło się w tym czasie 16 milionów dolarów. Coś z tego odprowadzono do żydowskich kooperatyw w Rumunii — lecz nie wiele. Największa ilość dolarów spadła na Polskę.

Nie możemy pominąć i dalszej strony kredytu żydowskiego w Polsce, jakimi są **Żydowskie Kasy Bezprocentowe.** Kasy te pracują od r. 1920, a w r. 1935, jak poinformowały „Wiadomości Statystyczne" (nr. 4 z r. 1935) było ich 722. Obecnie liczba ich wzrosła niemal dwukrotnie.

Podstawą tych kas jest międzynarodowy fundusz żydowski i dary, ofiary i składki, płynące od bogatszego żydostwa w Polsce. Składki i dary prywatne oceniane są przeciętnie na około 200.000 zł. rocznie.

Nie wolno pominąć i subwencji państwowych, które w r. 1933/34 wynosiły 42.550 zł., a w r. 1934/35 97.750 zł. Kredyty w BGK w r. 1933/34 wyniosły 496.850 zł. a w roku 1934/35 500.000 zł, przy czym procenty płaci Fundusz Pracy.

Najwięcej żydowskich kas bezprocentowych ma Warszawa (94), z kolei idą Białystok (66), Lublin i Lwów (65), Wilno (64), Łódź (48), Kraków (44) i t. d.

Chrześcijańskie kasy bezprocentowe są zaledwie w powijakach. Nie popełnimy błędu jeśli przyjmiemy, że pracuje ich w tej chwili w kraju niespełna sto. Wiele z nich nie podjęło jeszcze akcji, gdyż czekają na zatwierdzenie statutu.

Jeśli zaś chodzi o ich siłę obsługi kredytowej, to jest ona w chwili obecnej nader słaba. Daj Boże by się to poprawiło.

Zestawiając te dwa światy kredytowe nie trudno podnieść, że po tym pierwszym milionie dla kupiectwa chrześcijańskiego przyjść winny dalsze pomoce.

Nie umiemy powiedzieć, ile z tego miliona zł. spadnie na **Lwów i Małopolskę Wschodnia.** Ufamy jednak, że prezes PKO dr. Gruber, którego życzliwości kupiectwo ten kredyt zawdzięcza i naszą dzielnicę weźmie pod życzliwą uwagę.

Owoce ofiarności Lwowa

Domy dla bezrobotnych w Hołosku Małym

(—) Gdy klęska bezdomności coraz natarczywiej wciska się w mury Lwowa, społeczeństwo ogląda się szczerze za doraźnymi środkami ratunku.

Przed kilku miesiącami na alarmy, jakie padły z łamów prasy i z ław Rady Miejskiej, zawiązał się Komitet, który podjął się akcji zbiórki pieniężnej, odzieży, żywności i t. d. Główną jednak uwagę zwrócono na konieczność budowy kilku baraków dla bezdomnych.

Niezawodna ofiarność Lwowian oddała do dyspozycji Komitetu 52.000 zł. w gotówce, 4.000 zł. w materiale budowlanym, 15.000 zł. z dotacji Funduszu Pracy.

Po ukończonej zbiórce prezydent m. Lwowa dr. St. Ostrowski zgodził się na udzielenie terenu pod przewidziane budowle na Hołosku Małym, o powierzchni 19.000 mtr. kw., a opracowaniem planów i czynnością kontrolną nad budową zajął się Oddział Architektury Zarządu Miasta. Pod teren budowlany przeznaczono około 6.000 mtr. kwadr., zaś resztę przewidziano na ogródki działkowe mieszkańców osiedla.

Projektowana budowa drewnianych baraków upadła, skoro się okazało, że za te same pieniądze postawić można w tej samej ilości budynki murowane.

W przeciągu trzech miesięcy wybudowano przeto 4 domy dla bezrobotnych o dwu typach mieszkaniowych. Dwa domy o 10 izbach, dwa o 8 izbach. Ponadto zbudowano wśród budynków świetlicę a przy niej pralnię i pokój dla wychowawczyni.

Koszty budowy tych obiektów pochłonęły 71.000 zł. Już w najbliższym czasie osiedle, składające się z 36 izb otrzyma swych lokatorów. Do wyrównania reszty należności brakuje Komitetowi 2 tys. zł., a ponadto potrzebna jest kwota 5.000 zł. na urządzenie ogródków działkowych i t. d.

Zarząd Miasta z prezydentem Ostrowskim na czele zrobił wszystko, by ulatwić budowę osiedla i główny ciężar dalszej opieki spadnie na jego barki.

Wczoraj na zaproszenie Komitetu odbyła się na terenie osiedla wizja lokalna, która stwierdziła, że inicjatorzy i wykonawcy tej imprezy wywiązali się ze swego zadania sumiennie.

Po przeprowadzeniu prac końcowych, poświęcenie osiedla naznaczono na dzień 25 b. m. w godzinach rannych.

Pożar w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej

(a) Strażnica pożarna zaalarmowaną została wczoraj o godz. pół do 5 po południu wieścią o wybuchu pożaru sufitowego w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Mochnackiego l. 5. Po przybyciu trenu pożarnego na miejsce okazało się, że skutkiem wadliwego ustawienia zatliły się belki w stropie.

Po wyrębaniu około czterech metrów kwadr. sufitu ogień ugaszono.

10.000 zł. grzywny lub 3 miesiące aresztu kary dla niesumiennych kupców

Wobec stwierdzonych wypadków przekroczeń odnośnych przepisów w sprawie obowiązku ujawniania cen przedmiotów powszedniego użytku, Zarząd miejski we Lwowie przypomina, iż obowiązek ujawniania cen tych przedmiotów ciąży na posiadaczach składów, sklepów, handlów, restauracyj, cukierni, wogóle wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku, jak np. ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału i jaj, ryb, potraw i napojów w restauracjach, (z wyjątkiem win i wódek), owoców krajowych świeżych i suszonych, cytryn i pomarańcz, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, paszy, artykułów kolonialnych, odzieżowych i galanteryjnych, opałowych, oświetleniowych, budowlanych, gospodarstwa domowego, aptecznych, skór wyprawionych i niewyprawionych oraz przyborów szkolnych i materiałów piśmiennych.

Ceną ma być oznaczony każdy gatunek i rodzaj przedmiotów powszedniego użytku, znajdujący się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej, a ponadto wewnątrz lokalu ma być wywieszony cennik na miejscu widocznym, umożliwiającym zapoznanie się z nim przez kupujących.

Cennik sporządzony z papieru (kartonowego) o wielkości co najmniej pół arkusza, powinien być drukowany lub pisany atramentem i zawierać nazwę firmy, datę sporządzenia oraz wyszczególnienie towarów według gatunków i rodzajów ich cen.

Ceny uwidocznione tak na samym towarze, jak również i podane w cenniku — powinny być obliczone wyłącznie w stosunku do obowiązujących jednostek (1 metr, 1 litr, 1 kg.) lub sztuki.

Natomiast oznaczenie cen: „od—do" może być stosowane wyjątkowo tylko w tych wypadkach, gdzie szczegółowe wyliczenie wszystkich gatunków i rodzajów towarów nastręczałoby znaczne trudności ze względu na ich treść.

Winni niestosowania się do postanowień cytowanego na wstępie rozporządzenia będą karani administracyjnie aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 złotych lub jedną z tych kar.

— INAUGURACJA LOKALNEGO TEATRU WYOBRAŹNI. — Jak już dodonosiliśmy, powstał we Lwowie pod artyst. kierownictwem Wiktora Budzyńskiego lokalny teatr wyobraźni, służący wyłącznie twórczości Lwowa. Inauguracyjna premiera odbędzie się w środę o godz. 20-ej. Jako pierwsze słuchowisko tego teatru nadany będzie utwór znanego dramaturga, autora kilku oryginalnych słuchowisk radiowych Andrzeja Rybickiego pt. „Ukarana". Akcja tego słuchowiska, posiadającego podłoże sensacyjne, toczy się w środowisku artystycznym za kulisami sali koncertowej. Dramatyczny konflikt uczuć dwojga ludzi trzyma uwagę słuchacza w napięciu aż do końcowej pointy dźwiękowej, po raz pierwszy występującej w teatrze Wyobraźni. Udział w słuchowisku biorą artyści teatrów miejskich. Reżyseruje Wiktor Budzyński.

— POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE (KOŁO LWOWSKIE). — Posiedzenie naukowe odbędzie się we czwartek, dnia 8-go b. m. o godzinie 18-tej w 4 sali na I. p. na lewo w Uniwersytecie JK., przy ul. Marszałkowskiej 1.

— ZEBRANIE NAUKOWE ODDZIAŁU LWOWSKIEGO POL. TOW. HISTORYCZNEGO, odbędzie się w piątek, dnia 9 b. m. o godzinie 18.15 (punktualnie) w Seminarium Hist. Polski U. J. K., ul. Mickiewicza 5 a, III p. Na porządku dziennym: prof. dr. Kazimierz Hartleb: Polska Jagiellonów w nowym ujęciu naukowym. (Na marginesie książki prof. L. Kolankowskiego).

— ODCZYT INFORMACYJNY o stanie walki z alkoholizmem w kraju i za granicą, wygłosi ks. Tadeusz Gałdyński z Poznania w Kasynie artystyczno - literackim, (ul. Akademicka 13) w piątek dnia 9 b. m. o godzinie 6-tej wieczór. — Wstęp wolny.

ZAMACH SAMOBÓJCZY FUNKCJONARIUSZA KOLEJOWEGO

(a) W dniu wczorajszym około godziny 7 wieczorem targnął się na życie przez powieszenie Krzysztof Domaradzki, torowy P. K. P., zamieszkały przy ul. L. Sapiehy 65. Powód na razie nieustalony. Na miejscu wypadku zjawił się kom. Weber, kierownik VI Komisariatu.

KŁOPOTY POMOCNIKA SZEWSKIEGO

(a) Walenty Chomiak, pomocnik szewski (ul. Lelewela 5) ma kłopot: powziął plan złożenia egzaminu majsterskiego i miał wnieść w tej sprawie podanie do Izby rzemieślniczej i opłacić taksę w kwocie 35 zł. Gdy tak myślał, jak się do tego zabrać, nawinął się niejaki Karol Kessler (ul. Wołyńska 51) i oświadczył gotowość załatwienia wszelkich potrzebnych formalności. Chomiak zawierzył Kesslerowi, a ten sprawę załatwił krótko i węzłowato: podanie Chomiaka schował do kieszeni a pieniądze do pugilaresu. Gdy zbliżał się termin egzaminu, Chomiak dowiedział się w Izbie, iż podanie jego nie wpłynęło i taksa nie została złożona, wobec czego w terminie egzaminu już nie składał. A chociaż w tym wypadku mógł już sobie urobić zdanie o tym pośredniku, pomimo tego jeszcze raz „skorzystał" z jego usług. Miał uiścić w Wydziale Magistratu grzywnę za wykonywanie robót szewskich bez karty rękodzielniczej, dał pieniądze Kesslerowi, a ten znów je schował do swej kieszeni. Poszkodowany pomocnik szewski wniósł wczoraj przeciw Kesslerowi doniesienie do policji.

* * *

(a) **ZŁODZIEJ W KANCELARII PARAFIALNEJ.** Nieznany sprawca wybił wczorajszej nocy szybę w oknie kancelarii parafialnej Św. Antoniego i skradł skarbonkę z zawartością 8 zł., woreczek z 12 zł. oraz rozmaite przedmioty.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

Dramat małżeński dyrektora szkoły
znajduje swój epilog w sądzie przemyskim

Donoszą z Przemyśla:

Głęboka miłość, zazdrość i wreszcie zbrodnia — oto są poszczególne motywy dramatu małżeńskiego, którego ostatni akt rozegrał się w Sądzie karnym w Przemyślu.

Na ławie oskarżonych zasiadł średniego wieku Włodzimierz Dąbrowiecki, em. kierow. szkoły powszech w Żurawicy. Prokuratura oskarżyła go, że zamierzał zabić swoją żonę Olgę i zadał jej kilka ciosów nożem w okolicę szyji.

Tło zbrodni było następujące: Przed około 6-ciu laty oskarżony, jako kierownik szkoły powszechnej w Walawie, poślubił Olgę Dąbrowiecką, liczącą wówczas 27 lat. Początkowo pożycie małżeńskie było bez zarzutu. Dopiero, gdy oskarżony przeszedł na emeryturę i przeniósł się z Walawy do Żurawicy na stały pobyt, stosunki między małżonkami zmieniły się gruntownie. Olga poczęła szukać towarzystwa ludzi młodych, z którymi chodziła na zabawy, przechadzi i wycieczki. Początkowo znosił oskarżony cierpliwie tego rodzaju postępowanie żony.

Tymczasem niejaki Władysław Czopik zamieszkał u Dąbrowieckich, jako ich sublokator. Olga nie kryła się z tem, że żywi dla Czopika uczucia sympatii i miłości. Oskarżony żalił się przed sąsiadami, iż żona zdradza go z Czopkiem. Wyraził się nawet pewnego razu, że gotów jest popełnić z tego powodu jakieś „głupstwo".

W dniu krytycznym, t. j. 29 kwietnia b. r., wybrała się Olga Dąbrowiecka do pobliskiego sklepu, gdzie spotkała Czopika, grającego w bilard wraz z innymi młodymi ludźmi. W pewnym momencie przyszedł do sklepu oskarżony Dąbrowiecki i zabrał żonę do domu. W domu doszło do awantury, po czym Olga położyła się do łóżka. Oskarżony prosił ją o przebaczenie, na co odrzekła mu żona, że przebaczy dopiero w tedy, jak wróci Czopik. Wówczas Dąbrowiecki chwycił Olgę za gardło, a następnie chwyciwszy leżący na stole nóż, zadał jej kilka ciosów w okolicę szyji, pragnąc w ten sposób pozbawić ją życia.

W pewnej chwili pokrzywdzona wyrwała się z rąk męża i wybiegła na podwórze, wołając sąsiadów o pomoc. Podczas tego Dąbrowiecki tym samym nożem podciął sobie gardło. Na krzyk żony przybiegli sąsiedzi, którzy odwieźli ciężko poranionych małżonków do szpitala w Przemyślu.

Sąd w składzie przewodniczącego s. o. Charlampowicza, przy współudziale s. o. Małyji i s. o. dr. Rzeszutki, skazał oskarżonego na 4 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata, zastosowując nadzwyczajne złagodzenie kary, gdyż przewód sądowy wykazał, że osk. działał w afekcie, a nadto zdolność jego kierowania postępowaniem, było w chwili czynu w znacznym stopniu ograniczona. Oskarżał wiceprokurator s. o. dr. Ciszkowicz. Bronił adw. dr. A. Frim

Z Rzeszowa

ŚMIERTELNY EPILOG ZABAWY. W Haczowie podczas zabawy tanecznej doszło do bójki pomiędzy Klemensem Zawojskim a Piotrem Kielarem, w wyniku której Kielar ugodził Zawojskiego drągiem w głowę, skutkiem czego ten zmarł. Sprawcę morderstwa ujęto

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁEK ROLNICZYCH. Dnia 2 b. m. odbył się w Okręgowym Tow. Rolniczem w Rzeszowie zjazd prezesów Kółek Rolniczych z terenu tut. powiatu. Omawiano sprawę organizacji zbytu produktów rolnych przez poszczególne Kółka oraz sprawę dostaw wojskowych.

ŚMIERTELNE „PRZEPŁOSZENIE" RYWALA. Do urodziwej Anny Ostrowskiej w Chmielniku pow. Rzeszów zalecał się miejscowy parobczak Antoni Lampart, który w końcu został szczęśliwym narzeczonym i odpalił niepożądanego konkurenta z Borku Nowego Władysława Ciurę. Dnia 25 lipca b. r. Władysław Ciura przybył do Chmielnika z kolegami Józefem i Mieczysławem Szczypkami; po pewnym czasie zjawił się Lampart z braćmi Stefanem i Józefem Barańskimi, w następstwie czego doszło między obu stronami do bójki, w której Władysław Ciura został pchnięty nożem w lewa pachwinę przez Stefana Barańskiego i skutkiem gwałtownego krwotoku zmarł. Wszyscy trzej stanęli dnia 5 b. m. przed Trybunałem s. o. w Rzeszowie, oskarżeni o zabójstwo. W wyniku przeprowadzonej rozprawy główny sprawca St. Barański został skazany na 1 rok, J. Barański na 8 mies., a A. Lampart na 6 mies. więzienia.

Z Jarosławia

NOMINACJA JAROSŁAWIANINA. Dr. med. p. Eugeniusz Cena z Jarosławia został mianowany lekarzem powiatowym w Żydaczowie woj. Stanisławów.

JAROSŁAWSCY SPORTOWCY JADĄ NA ZAWODY O MISTRZOSTWO PW. WF. DOK X. W związku z uplanowanymi zawodami lekkoatletycznymi w Przemyślu o mistrzostwo P. W. i W. F. D. O. K. X, PW. i WF w Jarosławiu wysyła z hufców szkolnych na powyższe zawody następujących sportowców. Bochniewicz, Koniuszewski, Kunicki, Jarmusiewicz, Makar, Ostrowski, Steinberg, Rubaszowski i Superson. Również w zawodach tych, które odbędą się w dn. 10 i 11 b. m. weźmie udział również 4 zawodników z oddziału Z. S. w 10 km marszu ze strzelaniem

Z Czortkowa

ZJAZD KRAJOZNAWCZY. Dnia 3 i 4 b. m. odbył się w Czortkowie Zjazd Krajoznawczy, zakończony Walnym Zgromadzeniem Podolskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w sali posiedzeń Rady miejskiej przy udziale delegatów Oddziałów Towarzystwa.

Obradom przewodniczył starosta J. Muszyński. — Sprawozdania delegatów wykazały dalszy postęp prac Towarzystwa wyrażających się w propagandzie terenu i jego osobliwości w znacznym (w stosunku do lat poprzednich) napływie turystów i letników na Podole w konserwacji i opiece nad zabytkami Ziemi Podolskiej i t. p.

Prezydium Zjazdu wysłało pod adresem Wojewody tarnopolskiego depeszę, w której imieniem zgromadzenia wyraziło zapewnienie, że Towarzystwo zawsze będzie stało na straży zabezpieczenia pomników kultury polskiej na Podolu.

Walne Zgromadzenie nadało członkostwo honorowe dr. Orłowiczowi Mieczysławowi, radcy ministerialnemu, jako I-szemu pionierowi nowoczesnej turystyki w Polsce i długoletniemu opiekunowi Towarzystwa. Ponadto powzięło zgromadzenie szereg ważnych uchwał dotyczących zmian statutowych, wyborów, propagandy terenu, umożliwienia turystom zwiedzania szlaków podolskich, przez wystąpienie do odpowiednich czynników, celem polepszenia warunków komunikacyjnych w Województwie. W końcu postanowiono zwołać następne walne zgromadzenie do Złoczowa.

Z Kołomyi

KOMUNISTKA PRZED SĄDEM. W ostatnich dniach ub. miesiąca odbyła się rozprawa sądowa przed ławą sędziów przysięgłych w Kołomyi przeciwko Mechumie Melzer z Kut, pow. Kosów. Podana aresztowana była dn. 22. września 1936, pod zarzutem działalności komunistycznej. Po uznaniu winy, wymieniona komunistka skazana została z art. 97 k. k. na 6 lat więzienia oraz z art. 154 k. k. na 2 i pół roku więzienia. Łączna kara 7 lat przy zastosowaniu amnestii została zmniejszona na 6 lat więzienia.

Z Tarnopola

WYCIECZKA GIMNAZJUM KUPIECKIEGO T. S. L. W ZALESZCZYKACH. W ubiegłym tygodniu bawiła wycieczka Gimnazjum Kupieckiego T. S. L. z Tarnopola w Zaleszczykach, zwiedzając wystawę przemysłu ludowego, szkołę sadowniczo-ogrodniczą, wystawę owoców i Muzeum Podol. Tow. Krajoznawczego. Z Zaleszczyk udała się wycieczka do Rumunii. Powrót nastąpił 2 dnia wieczorem.

WŁAMANIE DO BUDYNKU POCZTOWEGO W nocy z 1 na 2 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do budynku pocztowego w Gołogórach pow. Złoczów, przez wybicie dziury w murze skąd skradli 2 podręczne kasy zawierające około 3.000 zł. gotówki, znaczki pocztowe, stemple i blankiety pocztowe o nie ustalonej wartości. Na miejsce przybył Pow. Kom. P. P. wraz z psem.

Z Kałusza

ROZPRAWA PRZED SĄDEM O MORDERSTWO. Przed sądem przysięgłych w Stanisławowie stanął oskarżony Michał Bródka szewc z Kałusza, który namówiony przez Antoniego i Julię Wilczyńskich, oraz swego brata Józefa Bródkę zamordował właścicielkę realności Anielę Sielecką, za co miał otrzymać 100 zł. Moralni sprawcy zbrodni Józef Bródka i Wilczyńscy chcieli zemścić się na Sieleckiej za to, że wdrożyła przeciw nim kroki egzekucyjne z powodu nie uregulowania należytości za komorne. W wyniku rozprawy sąd skazał Antoniego Wilczyńskiego na 10 lat więzienia, Józefa Bródkę na 5 lat, zaś Julię Wilczyńską na 3 lata.

Obrońcy Alkazaru uwolnieni przez wojska powstańcze



Obrońcy Alkazaru opuszczają twierdzę, uwolnieni przez wojska powstańcze. Na zdjęciu — na pierwszym planie w środku — gen. Franco rozmawia z pułkownikiem Moscardo, dowódcą oblężonej załogi.

Społeczeństwu polskiemu nie jest obcy los dzieci polskich w Gdańsku

Jak wiadomo, w tym roku obchodzi Macierz Szkolna w Gdańsku piętnastolecie swej pracy. Z okazji tej, zwróciła się Macierz Szkolna w Gdańsku, do wszystkich warstw społeczeństwa polskiego z prośbą o składanie datków jubileuszowych na cele społeczeństwa Polskiego w Gdańsku, wychowującego około 4.000 młodzieży.

Apel nie został bez należytego oddźwięku. Codziennie przynosi poczta do biur Macierzy stosy listów z życzeniami, zachętą do dalszej, owocnej pracy, a obok serdecznych słów listy składek, których lektura podnosi naprawdę na duchu, okazuje się, że społeczeństwo polskie w pełni docenia wagę i znaczenie bastionu gdańskiego i nietylko słowem, ale i czynem dowodzi swego stosunku do zagadnienia.

Każdy stara się chociaż drobną kwotą przyczynić się do pomnożenia funduszów Macierzy.

Składa dosłownie każdy. Ze stosu odesłanych listów składkowych, wybierzmy na chybi trafi kilka. N. p. lista 41676, adresat p. Łaniusz Teofil z Przemyśla, daje nie sam, ale i jego 5 znajomych czy podwładnych, a co przy tym wzrusza, to, że wśród 9 nazwisk listy jest 4 niepiśmiennych.

Pracownicy fizyczni więc stają w jednym szeregu walczących o polskość Gdańska z batalionem Szkolnym Piechoty w Zambrowie, lista nr. 69390. Do przesłanego arkusza listy dołączona jeszcze dodatkowo 3 arkusze, które razem zawierają aż 196 nazwisk słuchaczy szkoły. Pewnie wszyscy panowie sierżanci i plutonowi, którzy może nawet za cenę odmówienia sobie papierosów czy innych przyjemności oddali swój grosz na szlachetny cel.

A oto inna lista (nr. 72221) adresat p. Edward Stolarski, osadnik z Łukowca p. Legionowo, zebrał 40 podpisów i sumę z. 20. a listę składek zakończył krótko i jakżesz wymownie „Szczęść Boże". Inna znów lista Nr. 59770, adresat p. Dr. Leopold Levy z Inowrocławia, nie zbiera wśród znajomych, ale sam spieszy z ofiarowaniem pokaźnej kwoty.

Obok przedstawiciela wolnego zawodu, znajdujemy znów przedstawiciela przemysłu, oto p. R. Preichl z Pabianic (lista Nr. 68602) nie tylko sam złożył ofiarę od siebie, ale zachęcił do zbiórki wszystkich swoich pracowników w liczbie 127 osób.

..program radjowy.

CZWARTEK, DNIA 8 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. O 12.03 Muzyka lekka. — 12.40 „Z czego i jak przygotować kiszonki" — pogadanka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. 15.00 Wiodomości gospodarcze. 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące. 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.55 (Lw.) Kącik humoru pod red. Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Młodzi artyści polscy — (płyty). 16.20 „Hokus - pokus Dominikus". — 16.35 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry. 17.00 „Sytuacja kobiety pracującej" — odczyt. 17.15 Dalszy ciąg koncertu (z Wystawy Radiowej). 17.50 Książka i wiedza. — 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 18.35 (Lw.) „Ks. Antoni Tyczyński w Albigowej" — wygłosi Doc. Dr. Stefan Inglot. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. 19.50 Melodie Verdi'ego. 20.30 Z wędrówek po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj - Średnickiego. 21.00 I-sza audycja z cyklu: „Sylwetki kompozytorów polskich" — Aleksander Tansman. 21.45 Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22.20 (Lw.) Claude Debussy — (płyty). 23.00 (Lw.) Muzyka taneczna na płytach.

Danina majątkowa w rolnictwie

Dnia 30 listopada przypada termin płatności nadzwyczajnej daniny majątkowej w rolnictwie na rok 1936. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby bezwzględnie do 15 listopada doręczone były płatnikom nakazy zapłaty, za potwierdzeniem odbioru. Natychmiast po dniu 30 listopada urzedy skarbowe przystąpić mają do egzekucji nie uiszczonych kwot daniny. W specjalnym okólniku ministerstwo skarbu podkreśla, że bezwzględnie nie należy dopuszczać do powstawania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej.

DOMAGAMY SIĘ RÓWNYCH PRAW DLA SZKÓŁ POLSKICH MACIERZY SZKOLNEJ I SENACKICH!

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.